

UNIVERZITA PALACKÉHO V OLOMOUCI

Filozofická fakulta

Katedra slavistiky - sekce polonistiky

Lenka Rucká

3. ročník – prezenční studium

Obor: Polština se zaměřením na hospodářsko-právní a turistickou oblast

**VYBRANÉ PROBLÉMY PŘI PŘEKLADU POLSKÝCH FILMOVÝCH
DIALOGŮ DO ČEŠTINY, NA PŘÍKLADU TYPICKÝCH POLSKÝCH FILMŮ.**

**SELECTED PROBLEMS WITH TRANSLATION POLISH FILM DIALOG TO
CZECH DEMONSTRATED ON TYPICAL POLISH FILMS .**

Bakalářská práce

Vedoucí práce: Dr Michał Hanczakowski

OLOMOUC 2011

Prohlášení

Prohlašuji, že jsem bakalářskou práci vypracovala samostatně a použila jen uvedené bibliografické a elektronické zdroje.

V Olomouci 7. května 2011

.....

Podpis

Děkuji Dr Michałovi Hanczakovskému za odborné vedení bakalářské práce, jeho
pomoc a trpělivost.

Spis treści

1	Wstęp.....	5
2	Porównanie języka polskiego z językiem czeskim.....	6
3	Napisy.....	6
4.1	Historia napisów	6
4.3	Interpunkcja	7
4.4	Techniczna strona napisów	7
4.5	Lista dialogowa.....	7
5	Tłumaczenie.....	8
5.1	Tłumaczenie napisów.....	9
6	Slang.....	12
7	Język potoczny	13
8	Wulgaryzmy	14
9	Przetłumaczone napisy	15
10	Reżyser filmu.....	58
10.1	Cezary Pazura	59
11	Historia kinematografii polskiej.....	59
11.1	Lata 20. i 30.	59
11.2	Lata powojenne	60
11.3	Lata komunizmu.....	60
11.4	Początki polskiego dokumentu	61
11.5	Trzecia generacja kinematografii polskiej.....	61
11.6	Zespół X.....	62
11.7	Lata 80.	62
11.8	Era pokomunistyczna	62
12	Zakończenie.....	64
13	Aneks.....	65
14	Anotacje.....	89
15	Bibliografia	91

1 Wstęp

Tłumaczenie napisów jest relatywnie nowa i modna dziedzina translatoologii. Praca licencjacka będzie zajmowała się ich tłumaczeniem, ale jej głównym celem jest przedstawienie konkretnych problemów, które pojawiły się podczas ich tłumaczenia. Oprócz tego w licencji zostały opisane kryteria techniczne, które powinny być dotrzymywane, aby napisy były wygodne do czytania. Aby dotrzymać kryteria te, tekst powinien być skrócony. Skupiłam się na tym, w jaki sposób tekst można skrócić, co powinno się ominąć, aby napisy były przejrzyste.

Praca licencjacka miałaby również zaznajomić czeskiego widza z polską kinematografią, która jest w Republice Czeskiej mało znana i rozpowszechniona. Z tego powodu ostatni rozdział jest poświęcony historii filmu polskiego.

Film *Chłopaki nie płaczą* został wybrany dlatego, ponieważ jest to gatunek filmu, który mógłby spodobać się czeskiej publiczności. W Polsce film ten uważany jest za kultowy. Niektóre z dialogów, które pojawiły się w filmie, stały się powszechnie znane i używane..

Kuba Brenner, młody zdolny skrzypek, chce pomóc swojemu koledze, który jest nieśmiały i nieporadny w sprawach damsko-męskich. Zamawiają dwie dziewczyny z agencji towarzyskiej. Po nieudanym spotkaniu, kiedy okazuje się, że byli oszukani przez „pilota wycieczki“, zostają mu winni pieniądze. Ten zamiast pieniędzy zabiera z mieszkania bezcenną figurkę afrykańskiego czarodzieja. Kuba postanawia ją odzyskać. Oddaje skrzypce do lombardu i udaje się do agencji towarzyskiej, by odkupić figurkę. Niestety trafia w sam środek mafijnej transakcji, w moment, kiedy syn szefa mafii oraz właściciel agencji towarzyskiej Bolec, próbuje ubić interes z gangsterami z Wybrzeża Fredem i Gruchą. Dochodzi do zamieszania, strzelaniny oraz ginie walizka z pieniędzmi. Wychodzi na to, że walizkę zabrał Kuba i tym zostaje zamieszany do całej sprawy. Bolec, Grucha i Fred udają się jego tropem. Grucha podczas zamieszania w klubie został postrzelony i jakiś czas był w komacie. Kiedy ocknął się znacząco zmienił się jego stosunek do Freda. Do końca nie wiadomo, kto ukradł walizkę pełną pieniędzy oraz to, czy Kubie uda się wyjść cało z opresji. (*filmpolski.pl*)

Końcowa wersja napisów będzie opracowana za pomocą programu SubEdit.

2 Porównanie języka polskiego z językiem czeskim

Oba języki pochodzą z jednakowej grupy językowej, czyli z języka prasłowiańskiego. Dzisiaj język czeski i polski należą do grupy języków słowiańskich zachodnich. To oznacza, że języki te, są do siebie w dużym stopniu podobne. Jest dla nich charakterystyczne (ze względu na przynależność do grupy języków słowiańskich) fleksja, podział czasownika według aspektu, palatalizacja (zmiękczenie). Podobieństwo genetyczne jest zauważalne zwłaszcza w słownictwie. Dużo wyrazów różni się tylko głosem np. noha – noga, ząb - zub, vysoký - wysoki. Również pod względem gramatycznym mają te dwa języki dużo wspólnego (szyk wyrazów w zdaniu).

Oczywiście istnieją również różnice pomiędzy językiem czeskim i polskim np. w sposobie tworzenia nowych słów. W języku czeskim dużo słów powstaje za pomocą derywacji. Natomiast język polski często wzbogaca słownictwo zapożyczeniami z języków obcych. Także jest różnica w użyciu imiesłów, bezokoliczników. To wszystko może okazać się pułapką dla tłumacza. (Lotko, E., *Čeština a polština v překladatelské a tlumočnické praxi*, Ostrava 1986)

3 Napisy

Istnieją dwie możliwości, w jaki sposób można obejrzeć film obcojęzyczny, rozumiejąc dialog bohaterów. Pierwsza opcja to dubbing a druga to napisy, które zostaną omówione w tej pracy.

Napisy mogą służyć jako forma nauczania języka obcego. Dzięki nim można osłuchać się z językiem obcym, lub czytając je, poprawić gramatykę.

4.1 Historia napisów

Chociaż początki kinematografii łączą się z filmami niemymi, to już wtedy istniały tzw. „internapisy“. *„The intertitles were short texts written on a paper and inserted between sequences of a film.“* (Reich,P.,2006:11). „Internapisy“ są poprzednikami współczesnych napisów. W ich rozwoju dużą rolę miała telewizja. Z jej rozpowszechnieniem wzrosła potrzeba ulepszenia napisów. Największym pomocnikiem jednak okazał się komputer, który tłumaczowi uprościł cały proces. Połączył samo tłumaczenie, rewizję oraz wkładanie napisów w film.

4.3 Interpunkcja

„Punctuation in subtitles is usually the same as in any other written language form.“
(Reich, P., 2006: 24)

Interpunkcja może okazać się bardzo pomocną w ułatwieniu czytania napisów. Oczywiście wszystkie znaki interpunkcyjne muszą być zastosowane logicznie, zgodnie z regułami gramatyki. W przeciwnym razie mogą widza wprowadzić w błąd. Najważniejsze znaki interpunkcyjne stosowane w napisach to myślnik i wielokropek.

Myślniki stosujemy na początku wypowiedzi danego aktora. W innych sytuacjach staramy się nie używać tego znaku interpunkcyjnego.

Wielokropek wyraża zawahanie autora wypowiedzi lub przerwanie jego tekstu innym aktorem.

W napisach staramy się nie używać średników oraz nawiasów. (Reich, P., *The film and the book in translation*, 2006)

4.4 Techniczna strona napisów

To bardzo ważne kryterium, na które trzeba uważać podczas tworzenia napisów. Wymogi są takie, że na ekranie mogą pojawić się najwyżej dwie linijki tekstu. Każda z linijek może mieć najwyżej 40 znaków. Dobre napisy muszą być zsynchronizowane z wymawianym tekstem. Co oznacza, że czasami informację zawartą w mówionym tekście musimy zmieścić w jednym wyświetlanym napisie: „*Ponieważ wypowiedź zawsze trwa krócej, niż przeczytanie jej zapisu graficznego (przyjmuje się, że na przyswojenie treści jednej pełnej linijki widz potrzebuje ok. 2-3 sekund), tłumacz musi nie tylko wymyślić zgrabną polską wersję każdej kwestii, ale także odpowiednio ją przyciąć*“ (serwistlumacza.com). Wartościowe napisy muszą być w pełni zsynchronizowane z filmem, nie mogą z ekranu zniknąć wcześniej, aniżeli widz zdąży je przeczytać. Oczywiście nie powinny mieć wpływ na jakość obrazu

4.5 Lista dialogowa

Jeden z pierwszych problemów, który pojawił się podczas tłumaczenia było zdobycie oryginalnej wersji tekstu (potrzebny scenariusz lub kompletna lista dialogowa). W tej sprawie można spróbować zwrócić się do właściwego dystrybutora, studia opracowań lub stacji telewizyjnej. Istnieje także możliwość znalezienia napisów w wersji

oryginalnej w internecie. Tylko jest duże prawdopodobieństwo, że będą już w formie napisów.

W praktyce niestety po prostu trzeba spisać ręcznie dialogową listę. Jest to bardzo czasochłonne zajęcie, ponieważ po iluś sekundach film trzeba zatrzymać, żeby spisać dialog. Do niektórych scen nawet trzeba wracać ponownie, ponieważ aktorzy często posługują się językiem potocznym, lub mówią bardzo szybko.

5 Tłumaczenie

Tłumaczenie to proces podczas którego dochodzi do przetransformowania danego tekstu na język obcy. Tłumacz powinien znać: „1. Jazyk, ze kterého překládá, 2. Jazyk, do kterého překládá, 3. Věcný obsah překládaného textu (tj. dobové i místní reálie, různé zvláštnosti autorovy, případně příslušný obor u odborné literatury“ (Levý, J., 1983: 17)

Podstawy translatoologii pochodzą z Starożytnego Rzymu np. Horacio mówi: „*Věrný překladaatel nemá převádět slova na (jiná) slova.*“ (Jeništa, J., *polonistika.upol.cz.*) lub Cynceron powiedział: „*Při překladau nemáme nahrazovat slovo slovem, ale sloužit společné síle slov.*“ (Jeništa., J., *polonistika.upol.cz.*). Próby znalezienia odpowiedzi na pytania z zakresu translatoologii są bardzo stare np. Maimonides¹ : „*Autor, který překládá každé slovo, dostává se do pasti. Nejprve se musí zmocnit myšlenky v celém rozsahu.*“ (Jeništa, J., *polonistika.upol.cz.*)

Już tutaj pojawiła się największa pułapka translatoologii czyli tzw. „mit dosłowności“. Chodzi o dosłowne tłumaczenie, które jest najgorszym możliwym sposobem, ponieważ dochodzi do bezmyślnego i automatycznego przeniesienia tekstu na język obcy. Ważne jest przyjąć do wiadomości, że oryginał i tłumaczenie zawsze będą się różniły, ale pracą tłumacza jest to, by komunikat zawarty w tłumaczonym dziele, został przekazany i zrozumiany przez czytelnika w języku docelowym. „Kryterium wierności“ jest bowiem nie identyczność słów, lecz identyczność sensów i oddziaływań. (Lipiński, J., *Mit przekładoznawstwa*, Kraków 2004)

¹ Żydowski filozof, żył w 12. Wieku, ważny przedstawiciel arystotelizmu

5.1 Tłumaczenie napisów

Tłumaczenie napisów polega na połączeniu audytywnego oraz wizualnego przekazu. Zadaniem tłumacza napisów jest wyrazić formą pisemną wymawiane słowo. Największym niebezpieczeństwem w tej dziedzinie okazuje się być struktura napisów, która została opisana powyżej, która wymaga skrócenia tłumaczenia.. „*Konieczność godzenia względów technicznych ze względami językowymi czyni z tekstu mówionego na ekranie adaptację zawartą napisie. To łączenie obu warunków wymaga od tłumacza napisów nie tylko wiedzy technicznej, ale również wysokiego poziomu kultury literackiej.*“ (Pieńkos, J.,1993: 135) Tłumacz musi skrócić oryginalną wersję czasami aż o 1/3, ze względu na szybkie wymawianie tekstu, kilkoro ludzi mówiących w tej samej chwili lub autor może zdecydować, że w danej chwili dla widza jest ważniejszy przekaz wizualny, aniżeli przekaz audio. Aby skrócić tekst, w pierwszej kolejności wyrzucamy to, co niczego nie wnosi do akcji filmu: Powtórzenia, wymieniane obok siebie określenia synonimiczne, wykrzykniki, pozdrowienia, wypowiedzi urwane, bezpośrednie zwroty do rozmówcy, przywoływanie co chwilę imiona postaci, zwroty retoryczne, rozmaite zagajenia, mało istotne w danym kontekście stwierdzenia i określenia. (serwistlumacza.com)

przywoływanie co chwilę imiona postaci

- Ale nas *Władzio* urządziłeś.
- Miałem si nas zabil.
- *Panie* pytał pana ktoś o coś?
- Ptal se vás někdo na něco?
- *Ty Bolec?* Mam takie idiotycznie uczucie
- Mám pořád takový debilní pocit,

wykrzykniki

- *Hey* panowie! Obudźcie się
- Hoši probud'ťe se.
- *Co nie?* Spróbuj!
- Zkus to!

zwroty retoryczne

- Poproszę bez frytek, no nie?
- Nechci hranolky!

wymieniane obok siebie określenia synonimiczne

- Jarek jest rekinem i obrotnym też jest...
- Jarek je żralok...

wypowiedzi urwane

- Gdzie jest kurwa moich 300 baniek, slyszysz? Gdzie jest kur...
- Kde je mých 300 melounu kurva?

mało istotne w danym kontekście stwierdzenia i określenia

- Poprostu. Chciałeś mojej rady oto moja rada.
- Chtěl si poradit. Tak takhle zní moje rada.

pozdrowienia

- Tak. Muszę kończyć. Cześć. Pa.
- Musím končit. Pa

„Syntactic structures should also be simplified as much as possible. There are very often cases, when reduction of a complex sentence is possible without changing the meaning.“ (Reich, P.,2006: 27)

- Gaz do dechy stary.
- Přidej!
- Ma pani na myšli narkotyki?
- Myslíte drogy?

„Gdyby doń zastosować normatywną definicję, której domagają się dla przekładu językoznawcy, przekład filmowy nie mógłby w żadnej mierze być uznany za operację przekładową lecz za adaptację. Z tych właśnie względów należy porzucić tradycyjną

minimalistyczną definicję przekładu i opowiedzieć się za wysoce elastycznym jej formułowaniem i pojmowaniem.“ (Pieńkos, J., 1993: 138 .)

5.2 Problemy w tłumaczeniu *Chłopaki nie płaczą*

W tłumaczeniu napisów do filmu *Chłopaki nie płaczą* pojawiło się kilka problemów translatologicznych, dotyczących różniących się realii oraz słownictwa języka polskiego i czeskiego np. *„Lubię włoską muzykę i komiksy z kapitanem Żbikiem.*“ Okazało się, że Kapitan Żbik to legendarny komiks, który był publikowany w czasach komunizmu. Film *Chłopaki nie płaczą* oczywiście nie został nakręcony w czasach komunizmu, ale komiks ten był bardzo popularny w ówczesnych czasach. Jest znany ludziom żyjącym wtedy, ale także ludziom znacznie młodszym. Levý w takiej sytuacji radzi, wytłumaczyć dane pojęcie w tekście. Czyli zdanie powyżej mogłoby zostać przetłumaczone: *„Mám rád italskou hudbu a komunistické komiksy.*“ Tutaj jednak autorowi tych słów nie chodzi o fascynację komunistycznymi komiksami, tylko o podziw dla Kapitana Żbika i jego osobowości. *„ Żbik to najbardziej udana kreacja milicjanta w peerelowskiej popkulturze...miał w sobie skromną elegancję PRL-owskiego inteligenta, nienaganną, ale pozbawioną ekstrawagancji.*“ (Gazeta Wyborcza, nr 193.) Szukałam w czeskich realiach komunistycznych podobny komiks. Okazało się, że istniał komiks „Strážci“, który był zamieszczany w słynnym czasopiśmie dla dzieci ABC. „Strážci“, którzy byli substytutem za zakazane „Rychlé šípy“. Wspólne atrybuty tych dwu komiksów, to czas powstania, gatunek oraz odważni główni bohaterowie.

„Lubię włoską muzykę i komiksy z kapitanem Żbikiem.“ – *„Mám rád italskou hudbu|a komiksy o Strážcích.*“

Drugim problemem okazało być się tłumaczenie dwu nazwisk Tony Halik oraz Kaszpirowski. Jeden z nich był znanym podróżnikiem, dziennikarzem i prowadził własny program telewizyjny. Kaszpirowski jest uzdrowicielem. W czeskiej kulturze nie istnieje osoba znana, która pracuje jako uzdrowiciel czy podróżnik. W napisach zostały oryginalne nazwiska. Z kontekstu można dojść do tego kim są Ci panowie.

W tłumaczeniach literackich w takich sytuacjach autor może wstawić przypis i wyjaśnić czytelnikowi jemu nieznaną koncepcję czy nazwisko. W przypadku napisów też spotkałam się z takim zabiegiem, wiem zatem, że nie jest to trafiony pomysł, ponieważ widz może nie zdążyć przeczytać tekstu i do tego zgubić wątek.

„Byle frajer može ot tak tutaj wejść: Masz klamkę? Co? A klamkę....Mam. To zastrzel go.“ Tutaj pojawił się problem, ponieważ słowo *klamka* w tym kontekście występuje jako słowo slangowe.. Sedno problemu tkwi tutaj w tym, że słowo *klamka* występuje jak w języku slangowym tak w języku literackim. Autor scenariusza wybrał właśnie to określenie na broń, ponieważ w danej sytuacji korzysta z dwuznaczności i dzięki niej dana sytuacja się komiczna. W języku czeskim oczywiście istnieją wyrazy slangowe na wyraz broń, niestety żaden z nich nie może w pełni oddać dwuznaczności polskiego oryginału. Dlatego w języku czeskim szukałam odpowiednika, który jest slangowym odpowiednikiem słowa broń oraz ma także drugie znaczenie. Najstosowniejszy odpowiednik wydawał mi się leksem *kanón*.

„Kdokoliv sem takhle může napochodovat? Máš kanón? Co? A kanón....Mám.“

„Tam, kde není stylová ekvivalence, musí hledat vhodné způsoby kompenzace, tzn. Využívání jinými prostředky s přibližně stejnou výrazovou hodnotou.“ (Lotko, E., 1986: 53)

6 Slang

Bohaterowie filmu często używają slangu. Co oczywiście w rezultacie okazuje się być przeszkodą a nie zaletą jak mogłoby się wydawać. Niektóre fragmenty tekstu, w których pojawiły się wyrazy slangowe były trudne do wysłyszenia. Jeżeli ktoś mówił szybko i do tego posługiwał się tymi leksemami, było prawie niemożliwe usłyszeć co mówi. Jeżeli już udało mi się je rozszyfrować to nie byłam pewna pisowni i w ogóle tego, czy rozumiałam poprawnie, dlatego w takich wypadkach konsultowałam się z rodzimym użytkownikiem języka polskiego. Pomógł mi ustalić pisownię i dokładne ich znaczenie np. u wyrazów *krepen*, *grat*, *stafo*, *wszamać*, *brożka* itd.

Krepen – dłużyć komuś coś, *viset*

Grat – rupieć, *křáp*

Stafo - o narkotyku, *matroš*

Wszamać – zjeść, *sežrat*

Brożka – problem, *problem*

Slang okazuje być się bardzo zdradliwym dla tłumacza, ponieważ nie istnieje żaden słownik, z którego tłumacz mógłby korzystać. Pewnie to dlatego, że język ten jest bardzo rozbudowany, rozwarstwiony i szybko się mieni. Zanim powstałby taki słownik to niektóre wyrazy pewnie byłyby już archaizmami.

7 Język potoczny

To język, którym ludzie posługują się codziennie. Jest bardziej swobodny, nie podlega normom poprawnościowym. Dzięki niemu przekaz ustny staje się bardziej skuteczny.

Problem języka potocznego jest taki, że nie jest jednolity w całym państwie i o tym także trzeba podczas tłumaczenia pamiętać, ponieważ wyraz, który jest używany jako określenie danego słowa może nie być znany na obszarze reszty Republiki Czeskiej np. *To znaczy co?*

Jajco. Pomyśl przez chwilę.

Na naszym terenie mogłabym użyć prawie dosłownego tłumaczenia i dla czytelnika byłoby zrozumiałe o co chodzi. Mogłabym napisać.

Co? Vajco.

Přemýšlej trochu!

Dla powszechnego zrozumienia jednak zastosowałam

Cože?

Vidličky a nože! Přemýšlej trochu!

Kolejnym problemem okazało być się przetłumaczenie grupy wyrazów, które weszły w życie języka polskiego i mają konkretne znaczenie, chociaż nie są one frazeologizmami.

Jestem człowiekiem z miasta.

Zabierasz się do tego jak pies do jeża.

Tutaj oczywiście mogło być zastosowane dosłowne tłumaczenie. W pewnym zakresie przekazałoby ono widzowi znaczenie słów, ale nie specjalnie oddałoby ich sens. *Jsem člověkem z města.* Czeski widz po prostu mógłby pomyśleć, że ktoś urodził i wychowywał się w mieście. Ja po długim namyśle, przetłumaczyłam to „Jsem dítě města“ lub „jsem tvrdák“. Bardziej wyczuwam z tego cechy charakteru człowieka, który jest „z miasta“.

W drugim wypadku po jeszcze dłuższym namyśle i nie udanym poszukiwaniu w słowniku frazeologizmów, zdecydowałam się, przetłumaczyć tylko znaczenie. *Jdeš na to nějak divně*. Tym tłumaczeniem fragment ten traci na „atrakcyjności“. Niestety tłumacz musi pogodzić się z myślą, iż nigdy nie będzie w stanie w pełni przetłumaczyć „dowcip filmu“.

8 Wulgaryzmy

Są to wyrazy, wyrażenia lub zwroty, które w danym języku mają specjalne zabarwienie i są uznane za nieprzyzwoite, ordynarne. Używamy je w celu obrażenia drugiej osoby, albo grupy osób, rozładowania napięcia lub ich pośrednictwem możemy wyrazić ostrą krytykę.

W dialogowej liście *Chłopaki nie płaczą* aktorzy często posługują się wulgaryzmami. Według mnie wulgaryzmy w tym filmie są używane celowo, żeby podkreśliły otoczenie, w którym rozgrywa się akcja. Istnieje chyba taki stereotyp gangsterzy to „twardziele“ i Ci posługują się językiem wulgarnym, dlatego jest oczywiste, że musiałam to uwzględnić w moim tłumaczeniu.

Ułatwieniem był fakt, iż dużo wyzwisk w języku czeskim brzmi jednakowo jak w języku polskim np. „kurwa“, „pizda“, „idiota“ to „idiot“, „hovno“ „gówno“. Oczywiście podczas tłumaczenia spotkałam się z wyrazami lub wyrażeniami, które nie można tak łatwo przetłumaczyć na język czeski. Oto niektóre z nich: „*Alež ty w mordę kopany*“, „*cholera*“, „*kurwa mać*“, „*przelecieć kogoś*“, „*kurde*“, „*bzykać się*“. *Tłumaczenie wulgaryzmów, przekleństw, wyzwisk wymaga wielkiego wyczucia, głównie przy określaniu stopnia wulgarności danego terminu czy wyrażenia*“ (Kalinowska, E., str. 22). No i tutaj czasami może pojawić się problem ponieważ w jednym języku wulgaryzm może mieć silniejsze zabarwienie, aniżeli w drugim np. „gówno“ czeski odpowiednik „hovno“ jest mniej wulgarne.

„Tłumacz musi rozpoznać dany termin jako wulgaryzm, odpowiednio go zaszeregować i wybrać odpowiednik w języku docelowym – unikając z jednej strony odpowiednika bardziej wulgarnego niż oryginał, lub zbyt łagodnego, z drugiej strony;“. (Kalinowska, E., str. 22).

Alež ty w mordę kopany – hňupe

Cholera – do prdele

Kurwa mać – kurva drát

Bzykać się ,Przelecieć kogoś – rozdat si to s někým

W wypadku wulgaryzmów może okazać się, że tłumacz może mieć moralne opory s przetłumaczeniem tych słów. Niestety są one niepodzielna częścią każdego języka i często dzięki specjalnemu zabarwieniu, które posiadają mają niezbędną funkcję językową, którą nie można zastąpić innymi wyrazami.

9 Przetłumaczone napisy

Moderátor: Milé děti nadešel čas, kdy se ježci připravují na své cesty.

Bohužel trasy, kterými si bezstarostně cupitají| často vedou napříč rušným dálnicím, které jsou plné nebezpečných automobilů.

Řidiči drtí tato sympatická zvířátka|na krvavou sračku.

A přece tomu můžeme zabránit.|Stačí troška dobré vůle a...

Fred: - Co to bylo?|- Přejeli jsme nějakýho psa?

Hrůša: - Spíš dikobraze.

Fred: - Jakýho dikobraze?

Hrůša: - Takovýho velkého ježka.

Fred: Si fakt až tak tupý Hrůšo?|U nás přece taková zvířata nežijou.

Žijou tady zubři, bobři...kurva, losi|

lišky, vlci, kuny, koně, zajíci.|To jsou zvířata, které žijí v Polsku.

Hrůša: Vždyť to máš fuk co to bylo,| stejně to už chcíplo.

Fred: To se pleteš,|víš co je reinkarnace?

Slyšel si někdy tak dlouhý slovo?

Jednoduše řečeno, jde o to,|že se po smrti člověk znova narodí.

Třeba jako zvíře.

Možná si přejel někoho ze svý rodiny!|Strejdu z otcovy nebo matčiny strany!

Hrůša: Ale hovno! Můj strejda žije.|Dělá pro televizi.

Fred: A kufí?|Na co myslíš?

Připadá ti to vtipné?|Jak myslíš!

Tohle starý náboženství není|pro takové burany, jako jsi ty.

Čím budeš v dalším životě,|záleží na tom, jaký život si doposud vedl.

Někdo se stane tygrem,|sokolem nebo leopardem.

Hrůša: - A ostatní?

Fred: Pokud jde o tebe, nevypadá to slibně.|Kachna. Maximum v co se můžeš převtělit.

Hrůša: - Proč mi ujídáš ty hranolky?|Kup si svoje!

Fred: - Nemám hlad.

Hrůša: - Tak je nech na pokoji!|

- A jestli máš hlad,|tak si kup svoje!

Fred: Uvědomuješ si, co ti to žrádlo dělá s mozkiem?|Vidíš jenom kus žvance!

Je to jenom kousek smaženého brambora|a ty děláš, jako bych ubližoval tvý matce.

Nemůžu se už na to dívat.|Jdu se raději vychcat.

Lupič: - Věc se má takhle...|.

Fred: - O co jde?|

Lupič: - Naval kufr!

Fred: - Nemám klíč.|

Lupič: - Tak to máš pech.

Fred: Hele počkejte!|Snad mi kvůli|blbýmu kufru neuseknete ruku?!

Jak budu vypadat?|Nesymetricky!|Nechci být kryplem do konce života!

Mám rodinu, plány na prázdniny|Jsem podnikatel. Potřebuju tu ruku k psaní!

abych se poškrábal na prdeli...|Určitě někde ten klíč mám.

Lupič: - Tak ho hledej kryple! A dělej!

Fred: - Pardon.

Lupič: - Ty jsi teda pěkný hňup!

- Kurva! Cos mi to udělal, mafiáne!

Fred: - Přestaň řvát!

- CHLAPI NEBREČÍ !

CHLAPI NEBREČÍ !|

Lupič - Měla to být brnkačka!

Kuba: Záznamník Kuby Brennera.|Po zaznění signálu, zanechte vzkaz.

Veronika: Víím, že nejsi doma,|že jsi na zkoušce...

Kuba: - Do prdele!

Veronika: ...proto ti teď volám.|Musím ti říct něco důležitého.

Možná jsem ti to měla říct osobně, |ale bála jsem jak zareaguješ.

Rozcházím se s tebou.

Kuba: - Díky bohu!

Veronika: Víím, že to pro tebe bude těžké.|

Neobviňuj se. Taková už prostě jsem|bláznivá, excentrická, nepředvídatelná...

Nechci, abys trpěl, ale snad| sis nemyslel, že spolu budeme navždy.

Kuba: - Nikdy!!!

Veronika: S někým jsem se seznámila.|Jmenuje se Jarek.

Myslím, že je to ten pravý...

Kuba: - Kurva drát!!

Veronika: Nechci tě ranit.|Musíš být silný.

Určitě potkáš ještě hodně žen,|které zaujmou mé místo.

Kuba: - Ještě jsi nezmínila mého otce.

Veronika: Tvůj otec byl skvělý dirigent. A ty?|Nedokážeš se o sebe postarat.

Jarek říká: "Musíš být žralokem,|aby tě nesežrali jiní žraloci."

A Jarek je žralok...

Proč ti to vlastně říkám?|Musíš být silný!

Nedělej hlouposti!|Milovala jsem tě.

Jarek: Kde je, kurva, mých tři sta melounu?!|Slyšíš mě?!

Veronika: - Na světě jsou|důležitější věci, než tři sta melounů.

Jarek: - Jo, třeba šest set melounů.

- Rozloučila ses s tou muzikantskou nulou?

Veronika: - Nechápu, proč jsem nemohla zavolat od tebe!?

Jarek: - Nebudeš volat| bejvalem z mého kotě!

- Nasedej!

Kuba: Tohle mi prosím nedělej!

Kamarád Kuby: - Čau!|-Co se stalo?

Kuba: - Zkus hádat!|

Kamarád Kuby: - Říkal jsem ti, ať toho křápa prodáš.

- Tady máš klíče.| V 5 ho potřebuju.

Kuba: - Díky!

Paní profesorka: - Kubo! Víš kolik je hodin?|

Kuba: - Omlouvám se.

Děkan: - Dorazila naše hvězda!

Pan Brenner si evidentně| sám určuje čas zkoušky.

Kuba: Pardon, pane děkane.|Opravdu jsem nemohl přijít dříve.

musel jsem....| převést slepce přes cestu.

Sám život. Ale kdykoliv| jsem připraven přistoupit ke zkoušce.

Děkan: To je hezké,| ale zkouška teďkom skončila.

To víte sám život. Přiděte si | na opravný termín na podzim.

Paní profesorka: - Ale pane děkane, můžeme se přece vrátit| a Kubu si poslechnout.

Děkan: - Zkouška skončila!!!

Paní profesorka: - Ale Kuba určitě...

Děkan: - Kolegyně, | nesmíte být takhle shovívavá!

Ještě si pomyslí,| že jsme tady pro ně!

Paní profesorka: Rudolfe, udělej něco!

Lékař: - Můžu vám předepsat něco nového,| ale pochybuju, že to pomůže.

Oskar: - Proč mám brát| něco, co nepomůže?

Lékař: - Máte pravdu.|Neexistuje žádný účinný lék proti akné.

- Máte přítelkyni?

Oskar: - Jako každý.

Lékař: - Já například nemám.

Oskar: - Teda myslel jako...ne nastálo.|Některé znám dobře,
...jiné hůř, ... další..|vůbec...od vidění...

Lékař: - Provozujete sex?

... se ženami...muži?|Na tom nesejde.

Oskar: - Možná vám na tom nesejde!

Lékař: - Tak to se omlouvám...

Oskar: Magdo?|Tady je Oskar.

Který Oskar?Pamatuješ,|jak jsi byla před měsícem v "klubu 13"?

Balil tě tam takový blondák.

Zeptal se tě, jestli si může přisednout.

Měl d'olíky, když se usmíval.|Byl tam s kamarádem.

Přesně tak.|Já jsem seděl dva stoly dál.

Oni mi řekli, že si bezprostřední|a svolná..tak sem si řek...

Haló?!

Jarek: - Co je to?

Číšník: - To je steak, Pane.

Jarek: Vidím, že je to steak,|ale měl být s hranolkama.

Číšník: To je asi nějaký omyl Pane.

Jarek: Co že to je?!|Chceš ještě něco dodat?

Odnes to!

Kdybych nechtěl hranolky,| tak to asi řeknu!

Bez hranolek! Ne?!

Veronika: - Ty jsi opravdický tvrd'ák!

Jarek: - Jsem dítě města.

Veronika: - Máš neuvěřitelně silnou psychiku!

Jarek: To si piš. Když s někým mluvím, vždycky se mu dívám do očí.

Nedělám žádné zbytečné pohyby. Stačí mi prvních deset slov,
pět prvních gestů kohokoliv a poznám, že se bojí.

On ale ještě netuší, že si za chvíli nadělá do kalhot.

A víš proč? Protože jeho slabá psychika poslala maila jeho teplému hovnu,
že se potkají v kalhotkách.

Veronika: - Neuvěřitelné!

Jarek: - Skočím si na záchod.

Oskar: - Mám jít do bordelu?

Kuba: - Chtěl si poradit? Tak takhle zní moje rada. Jdi do bordelu!

Oskar: Myslím si, že bych se prostitutce asi nelíbil.

Kuba: Ty se nemáš líbit prostitutce, ale ona tobě! Je to její práce!

Oskar: Nesmířil bych se s faktem, že to dělá jenom pro prachy.

Kuba: Chceš vyléčit akné? Ber to jako lék, jako bys šel do lékárny.

Oskar: - Ne.

Kuba: - Co ne?

Oskar: - Tohle neudělám.

Muž u baru 1: - Myslím si, že národní mužstvo udělalo velký pokrok.

Muž u baru 2: - Nepřeháňej!

Muž u baru 3: - Za našich mladých let byli lepší.

Muž u baru 1: - To je docela možné.

Kuba: - Čtyřicetiletá Basia s velkýma prsama?

Oskar: - To není nic pro mě.

Kuba: Poslušná ženuška, full service? Pohledný Jacek v soukromí?

Ne, to asi ne.

Vydepilovaná Kristýna?| Ta taky asi ne.

Tady je něco pro tebe:|Hledám vládce, který si se mnou udělá, co se mu zlíbí.

K nabídce|přiložte krátký popis drezáry.

Oskar: Zbláznil ses?!

Možná bych místo děvky|měl zkusit léčitele. Třeba Pirovského.

Pán z baru: Nedoporučuju. Byl jsem u Harryho z Tibetu.|Chtěl jsem doplnit energii.

Týpek se nejdřív dotknul mého krku|pohladil mě po stehnech a zaplatil jsem majlant.

Oskar: - A???

Pán z baru:- Začala mě bolet krční páteř|a na stehnech mi vyrašila vyrážka.

Hrůša: - Bolí mě hlava, když si pomyslím,|že budu muset někomu dát tolik prachů.

Fred: - A tím se lišíme.|Přemýšlíš málo dopředu.

To, co je pro tebe| stropem, je pro mě podlahou.

Já už počítám kufry,|které za tenhle kšeft dostanem.

Hrůša: - Aby ses, kurva, nepře počítal!

Fred: - Jsme ve městě a máme peníze.

Šéf mafie:- Jsou tu. Škoda, že to nenapadlo mě!

Silnoruký: - Anebo mě!

Šéf mafie: - Myslí jím to frajerům!

Musí mít propracovanou|komunikační síť a spolehlivé odběratele.

Ale drží hubu!|Dal bych nevím co za ten kšeft!

Silnoruký: - Můžu si s něma promluvit|"po svém" a potom je zakopat v lese.

Šéf mafie: - Nepodceňuj je Silnoruký.

Uděláme to "po mým".

Silnoruký: - To jsem moc nepochopil, šéfe.

Šéf mafie: - Právě proto jsem | šéfem já a ne ty.

Hrůša: - Pamatuj, že polovina škváry patří mě.

Fred: - Buď v klidu. Zaplatíme 20% celkové ceny a dostanem nový fára.

Jakmile je propašujujemebudem muset hnout prstem do konce života.

Hrůša: - A kdy doplatíme zbytek?

Fred: - Zbytek? Nikdy...

Za východní hranicí káry zmizí a my s něma.

Oskar: Haló! Agentura "Černý lotos"? Chtěli bysme s kamarádem objednat 2 holky.

Kuba: - Jak to dvě?

Oskar: - Přece mě v tom nenecháš? Jsi v tomhle zkušený.

Nejdřív mi říkáš jaká to je senzace a teď se z toho vykrucuješ.

Kuba: - Kámo..Já.. prostě nemám prachy.

Oskar: - Ale já mám. Zvu tě.

Haló, chtěl bych objednat slečnu nevídaně krásnou.

Měla by mít smaragdové oči, smyslné rty a pohyby,
pevná ňadra. Prostě měla by být symbolem ženskosti.

Ano. Pro kamaráda?

A pro kamaráda...to máte jedno.

Kuba: Jak jedno?

Lili: Byla si s taťkou? Jak se cítí? To je dobře.

Řekni mu, že příští týden pošlu peníze.

Jo.

Musím končit. Ahoj.

Prodavačka: - Máte něco pro šéfa? - Gangsterský už všechny viděl.

Lili: - Hmm.

Pardon, musím běžet. Potřebuji mě v práci.

- A co tohle? "Smrt v Benátkách".

Prodavačka: - To je novinka. Ještě jsem to neviděla.

Ale bude to asi něco podobného.

Kuba: - Máš kondom?

Oskar: - Mám.

Kuba: - Tak mi jeden dej.

Oskar: - Mám jenom jeden.

Kuba: - To neva. Dej mi ho.|-Ty můžeš klidně bez.

Oskar: - Já už ho mám ale na sobě.

Kuba: Ty máš od rána|na sobě kondom?

- A ty jsi kdo?

Kotě: - Kotě.

Kuba: - Jak jsi objednal ty buchty, Oskare?

Oskar: - To je Kotě,|strýcův syn, bydlí tady.

Kuba: - Vedete tichou domácnost?|- Nezeptáš se ho jak se má?

Oskar: - Furt stejně.|- Jezdí na skejtu a hulí brka.

Angelika: - Čauky.|- Já jsem Angelika a to je Samanta.

Oskar: - A vy?

Pasák: - Já jsem operátorem služeb.

Angelika: - Jak je?

Pasák: - Předložte členskou kartu.

Oskar: - Prosím.

Pasák: - V pořádku.

Takže pánové,|dámy tady budou hodinu.

Taxa je kilo na hodinu,|dámy jsou dvě, takže to je dvě stě.

Za každou úchylnost, stovka navíc. |Dýška pro dámy jsou vaší osobní věci.

Oskar: Žádné úchylnosti nebudou. |My jsme úplně normální.

Pasák: - No.

Oskar: - Tak já to zaplatím hned.

Pasák: - Není třeba.

My našim klientů důvěřujeme.

Díky. Přeji příjemný večer. Čau holky.

Kuba: - Nemusíme spěchat!|- Co si takhle nejdřív pokecat?

Angelika: - A o čem jako, kruci?

Kuba: - Nevím, třeba o tvé práci nebo...

Angelika: Práce jako každá jiná.

Když je chlap na mě,|tak myslím na něco jinýho.

Třeba, kruci,|na princeznu Dianu, novou pračku,

na to,| jaký čísla můžou padnout ve sportce...

A když je klient fakt škaredej,|tak zavřu oči a představuju si,

že si to rozdávám s Leonardem di Capriem.

Oskar: Vypadni!|Já potřebuju soukromí.

Lili: - Máš cigaretu?

Oskar: - Cigaretu... Jasně...

Lili: - Co chceš dělat?

Oskar: - Po škole| bych chtěl být grafikem v reklamce.

Lili: - Myslela jsem, co chceš dělat teď.

Oskar: - A ty?

Lili: - Jsi strašně nervózní.|- Uvolni se trochu.

Oskar: - Co by na to asi řekli rodiče?

Lili - Neboj.|- Myslí si, že studuju zeměpis.

Oskar: - Ne. Myslel jsem moje rodiče.

Lili: - Aha.

Oskar: - Jak dlouho| pracuješ jako kur..., pros...

Lili: - V agentuře? Tři dny, teprve jsem začala.

Oskar: - A opravdu se jmenuješ Samanta?

Lili: - Ne, Liljana. Všichni mi říkaj Lili.

Myslím, že bychom se měli líp poznat. | Něco mi o sobě řekni.

Oskar: - Mám rád italskou hudbu | a komiksy o Strážcích.

Kuba: - Posloucháš někdy vážnou hudbu? | Třeba Beethovena...

Angelika: - O co ti, kruci, zase jde? | Jdeš na to jak nějak divně.

- Chceš si to rozdat nebo ne?

Kuba: - Jo... i ne...

Oskar: Strážci byli v poho týpci.

Oni v jednom díle, | překazili loupež diamantů a...

- Proč se směješ?

Lili: - Si fakt hustý.

Do teď jsem potkávala | jenom nudné podnikatele,

kteří mi vyprávěli o svých firmách a penězích.

Ty jsi ale jiný.

Nemysli si, že to říkám všem, ale... | Líbíš se mi.

Si originální!

- To bude tvoje poprvé?

Oskar: - Ano.

- Co se děje?

Pasák: - Hodina už uplynula.

Oskar: - Ale já jsem si ještě | nestihnul rozepnout ani poklopec.

Pasák: - Můžete si klidně objednat další.

Oskar: - Ne, nemám tolik peněz. | A kolik by stálo pět minut?

Pasák - Buď si vemeš | další hodinu nebo tady končíme!

Oskar: - Prosím.

Pasák: - Co to je?

Oskar: - Tak jsme se dohodli, | dvě stě zlotých.

Pasák: - Sazba je v dolarech. | V přepočtu na zloté mi ještě visíš 630!

Oskar: - Já protestuju.

To je úmyslné obelhávání klienta. |Nezaplatím vám to.

Pasák: - To se ještě ukáže.

Kotě: - Nebud' takovým materialistou kámo! |Zklidni hormon.

Oskar: - Ok. Dohodněme se.

Dvě stě zlotých a jako bonus |tenhle drahocenný argentinský kaktus.

Pasák: - Kaktus mi je na hovno!!!

Kuba: - Rozbil ste někomu káru.

Pasák: - Aspoň se naučí parkovat v garáži.

A ty kámo... |Ticho, ticho.

Kurva, to je asi moje!

- A teď mi dlužíš pětkrát tolik. | - V kapse mám ještě kilo!

Kotě: - Hele pusť ho!

Oskar: - Ne!! Jenom to ne!

Angelika: - Tak vezmem nějaký umění.

Ta maska je asi ze zlata.

Oskar: - Ne, tu ne! To je drahocenný exponát! | Africký čaroděj! Nešahajte na něho!

Pasák: - Jdeme holky!

Oskar: - Proč jsem tě jenom poslouchal? | Proč?

Bože.

Kuba: - Víte co? Tu masku dostaneme zpátky.

Nebude to snadné, ale |dostanem jí zpátky.

Herec 1 : „Salam Alejkum bratře.”

Herec 2 : "Salam Alejkum.”

Bolec: - To je ono! O to jde!

Pasák: - O co?

Bolec: - Dívej se jak se hýbou!

Ty kočičí pohyby,|ta gestikulace...

Pasák: - Proč by se naši|chlapi měli takhle hýbat?

Bolec: - Proč? Proto, aby nevypadali|jako železobetonový sloup.

Polský mafián se neumí uvolnit.|Hýbe se jako vagón s uhlím.

A bylo by fajn kdyby se|trochu uvolnili v tomhle smutným jak pizda městě.

- Není to tak negře?

Pasák: - Bolec, byl bych raději, abys mi|neříkal negře. Aspoň ne při chlapech.

Bolec: - Klídek.|Za chvíli ti tak budou říkat všichni .

Stačí jenom trochu trénovat.

Zkus to, je to lehké.

Pasák: - Ne, ne, raději ne.

Bolec: - Co ne? Zkus to!

- Cítíš to?

Pasák: - Cítím.

Bolec: - Vidíš, že na tom nic není.

- Haló!

- Nic neslyším.

- Stačí negře.

- Haló!

Silnoruký: - Negře?

Přeskočilo tí? Tady je Silnoruký.

Budeš mít návštěvu.

Bolec: - Přijedou mi namontovat kabelovku?

Silnoruký:- Ptá se, jestli mu přijedou namontovat kabelovku.

Šéf mafie: - Dej mi toho idiota.

Zítřka v 8 k tobě přijedou|dva chlapi ze severu.Přivezou mi prachy.

Bolec: - Jaký prachy?

Šéf mafie: - To máš jedno.

Bolec: - Jsou to mafiáni?

Šéf mafie: - Podnikatelé. Je to jasné?

Bolec: - Táto a proč zrovna ke mně|a ne k tobě nebo k Silnorukému?

Šéf mafie: - Protože jsem se tak rozhodl.

Jsem s nimi domluvený ve tvém klubu,|ale můžu se trochu opozdit.

Během mé nepřítomnosti|se o ně musíš postarat.

Udělej dobrý grunt pro obchod.

Bolec: - Ale já zítra nemůžu!

Šéf mafie: - Proč?

Bolec: - Protože v pátky chodím do posilovny.

Šéf mafie: - Máš taky noční podnik a klub,

které jsem ti koupil,|proto se s nima setkáš

a uspořádáš takovou párty,|na kterou nikdy nezapomenou!

Bolec: - Cože?

Šéf mafie: - Vidličky a nože! Přemýšlej trochu!

Bolec: - Poslouchám.

Šéf mafie: - Vemeš ty nelepší buchty,|alkohol a tolik koksu,

kolik uneseš.|Je to jasné?

Když jeden z nich otočí kohoutkem na hajzlu,|má z něho týct Johnny Walker.

Pokud si to bude|chtít rozdat s černoškou...

Bolec: - Černošky v agentuře nemáme!

Šéf mafie: - Tak obarvíš jednoho z našich chlápků|na černo. Musí mít všechno na co si vzpomenou!

Bolec: - A pokud...

Šéf mafie: - A pokud budou chtít jít do muzea letectva,|tak je tam kurva drát vemeš.

Bolec: - Přijedou nějací kozáci ze severu ...|a máme jim ukázat,

jak se baví kozáci v hlavním městě.

Silnoruký: - Nevím, jestli to byl dobrý nápad nechat je z Bolcem.

Může vyměknout, když začnou dělat dusno.

Šéf mafie: - Jestli můj syn chce být někdo.

Nemůže obchodovat jenom s děvkama. Bude s něma hodinu.

Není to bohr, aby byl pod ochranou.

Oskar: - Nemůžeš jít otevřít?

Kotě: - Já jsem především ztlumovat televizi.

Kluk: - Bydlí tady nějaký týpek?

Oskar: - Týpek? Ne, já tady bydlím.

Kluk: - Tak mi dej Büro .

Oskar: - To je nějaká dobročinná akce?

Kluk: - Taková akce aby si přispěl Büro.

- Díky, kámo.

Dělník: - Kámo, mohl bys přestat foukat do té roury, když tady makáme? Ruší nás to!

Student: - Omlouvám se.

Sekretářka: - Prosím, běžte za děkanem.

Děkan: - Víš proč jsi tady?

Kuba: - Neodvážuju se hádat.

Děkan: - Mám pro tebe dvě zprávy.

Kuba: - Nejdřív tu špatnou.

Děkan: - Obě jsou špatné.

Jelikož jsi neudělal, zkoušku z hlavního hudebního nástroje,

nemůžeš reprezentovat naši univerzitu na soutěži ve Francii.

Kuba: - Ale to je moje životní šance! Piluju tu partituru už půl roku.

Děkan: - Nauč se skromnosti, synku! Já jsem v tvém věku doučoval, abych si vydělal.

Kuba: - Další soutěž je za 4 roky, to už bude pozdě!!

Děkan - Dost Brenner! |Svět se netočí jenom kolem tebe !

Kuba: - Odkud se bere vaše antipatie vůči mé osobě? |Studoval jste přece s mým otcem.

Děkan: - To není antipatie. |Já tě prostě nemám rád.

Nemáš talent.

Tvůj otec byl taky přeceňovaný.

Udělal kariéru,protože.. |měl hezký obličejík.

Jeden Brenner v dějinách hudby bohatě stačí.

A to je ta druhá zpráva.

Nemusíš se obtěžovat chodit na|opravnou zkoušku, protože už teď jsi ji neudělal.

Kuba: - Asi máte pravdu.

Děkan: - Jsem rád, že se mnou souhlasíš.

Kuba: - Já taky.

- Otec často o vás mluvil,|když vyprávěl o studentských letech.

Děkan: - Opravdu?

Kuba: - Říkal, že když šli balit holky a |Zajíček šel s nima, tak nikdy žádnou nesbalili.

Děkan: - Vypadni! Radím ti dobře, |najdi si novou práci, synku!

Kuba: - Neříkej mi synku! |Nejsi můj táta!!

Bolec: Teď se musíš vyčurat. Chápeš?|Musíš zmizet, než se objeví hosté.

Nemůžou nás vidět spolu.

- Čest. Já jsem Bolec.

Hruša: - Andřej.|Potí se ti ruce!

Bolec: - Jsou čerstvě umytý.

Fred: - Fred.

Bolec: - Co je nového ve světě chlapi?

Fred: - Nečteš snad noviny?

Bolec: - Aha, jo, jo.

Pojďte nahoru.

Šéf tady ještě není, ale to neva. |Dáme si trochu vodky,

potom přijdou buchtý.. |Nebo obráceně...

Pasák: - Dobrý den.

Bolec: - To je můj pitbull. Hrozně agresivní. |Musím ho zavírat.

Když někoho nezná, |hned mu jde po krku.

Hrůša: - Mám rád ostrý psy.

Bolec: - Není proč být nervózním. |Šéf tady hned bude. Všechno bude OK.

Máte rádi černošskou hudbu? |Tohle je super pecka.

Hrůša: - Čáru?

Bolec: - Možná později. |I když vlastně proč ne?

Sorry. |Promiň, ale něco mě svědilo v nose.

Snad se nezlobíš?

Hrůša: - Nezabiju Tě.

Zatím.

Bolec: - Dívej bracho! |Dívej jak se hýbou!

Nemyslíš si, že polští kluci |by se taky mohli trochu uvolnit?

Čum na ty kočičí pohyby!

Mohli bysme se od černých hodně naučit. |"Koko jumbo a kupředu" - to je moje heslo!

Dobrý, ne?

Někdy lituju, že nejsem černej.

Nechcete se podívat na nějaký film? |Já se dívám na několik filmů denně.

Závody, přestřelky, války gangů, |to je můj každodenní chleba.

Mám skvělý, nový film "Smrt v Benátkách".

Zní to dobře, co?

To se hned rozjede..

Fred: - Jakže se jmenuješ? |Zapomněl jsem to. Kolec? Stolec?

Bolec: - Bolec.

Fred: - Poslouchej mě pozorně, Bolku! |Byl jsi někdy v USA?

Bolec: - Ne.

Fred: - To sem si myslel. Já znám někoho, |kdo tam byl a vyprávěl mi různé věci.

Viš odkud se vzali černoši v USA?

Bolec: - Z Afriky.

Fred: - Jo. Obchodníci s otroky|je přivezli z Afriky.

Myslíš si, že je lehký|vyložit se na pláži v Africe

a chytit do sítě silného mrštného|černocho a převést ho přes Oceán?

Bolec: - Nejspíš ne.

Fred: - Jasně, že ne. |Podařilo se jim to, jelikož odvezli jenom ty

kterí nestihli utýct před sítí|nebo to byli největší idioti z plemene

a tak je náčelník prodal za krabku cigár,|protože by mu stejně byli k prdu.

A tihle ubožáci dopluli do USA.|Oženili se. Rozmnožili se..

Svět se mezi tím rozvíjel, |objevily se počítače, amfetamin,

letadla, ale co z toho, |když jejich srdcem protýká stejná krev.

Jsou to potomci člověka, |který se dal chytit na vlastním dvorku.

Takže si nemyslím,

že by se naši kluci měli uvolnit.|Chápeš?

Hrůšo, otevři kufr!

To je hodně peněz.

Tvůj šéf se na nás vykašlal.|Nepřišel si pro ně.

Bolec: - On hned přijde..|- Neskákej mi do řeči, když mluvím!

Fred: Skousnul jsem tu urážku,|protože nejdůležitější je byznys.

Bolec: - Nevidím problém. Nějak se dohodnem.

Fred: - Máš pitbulla, který vypadá jako jezevčík.|Hejbeš se jako opice.

Obdivuješ pana kunta kinte. |Mýmu kámošovi zničíš čáru nejlepšího koksu

a nakonec nám pouštíš film o chlapovi v loďce. |A ty chceš, abychom se nějak dohodli?

Hrůša: - Jo přesně. Kdo, kurva, do prdele si, ty kašpare?!

Bolec: - Možná ne všechno proběhlo podle plánu, |ale ještě to můžem napravit.

Hned přijdou holky a doděláme ten kšeft.

Fred: - Po tom, co jsem tady viděl nevím, |jestli bych s tebou chtěl dodělat mouchu na hajzlu.

- Něco se ti rozmázlo na ruce.

Kuba: - Dobrý večer. Pardon, že vyrušuju. |Přišel jsem kvůli masce afrického čaroděje.

Hrůša: - Kdo to, kurva, je?

Bolec: - Nevím.

Kuba: - Ale tady ten pán mě zná.

Pasák: - Ani bych neřek.

Kuba: - Jde o tu masku. |Přišel jsem pro ní. Přinesl jsem peníze.

Fred: - To si tady může takhle kdokoliv napochodovat?

Máš kanón?

Bolec: - Co? Aa kanón... Mám.

Fred: - Tak ho oddělej.

Bolec: - Oddělej?

Hrůša: - No zabij ho.

Bolec: - Tady? Ted'?! |Přede všemi?

Fred: - Jestli ti to pomůže, tak se půjdu vychcat.

Kuba: - Já přijdu raději později.

Hrůša- Si měkký?

Střílej!

Kuba: - To je nějaké nedorozumění. |Nevím o co vám jde.

Bolec: - Hnedka uvidíš, o co jde.

Hrůša: - Co si to, kurva, udělal?

Fred: - Dopustili ste se velký chyby!

Chtěli jste vydrbat s Fredem. |Fred teď kom vydrbá s váma.

Bolec: - Do svatby se ti to zahojí.

To bylo nechtíc!

Hruša: - Tak teď jsi mě vážně nasral!

Bolec: - Počkej! Nedělej to! |To byla nehoda! Ty brd'o,... co to je?

Hruša: - Kde?

Bolec: - Tam!

Fred: - Hoši se rozjeli.

Kuba: Prosím, tohle mi nedělej!

Šéfa mafie: - Je všechno v pořádku?

Bolec: - Ten kluk měl zbraň a než jsem se zorientoval, |začal po nás střílet jak po kačenách.

Fred: - Přivezli jsme prachy tak, jak jsme se dohodli.

To, že tady někdo umřel, |to už fakt není můj problém.

Šéfa mafie: - Klídek!

Fred: - V tvém lokálu mi |postřelili part'áka a ukradli prachy.

Takhle asi nevypadá naše slavná polská pohostinnost!

Někdo za to musí pikat!

Šéf mafie: - Najdeme toho kluka.

V tomhle městě nikomu nepřibude |v peněžence 1,5 melounu, aniž bych o tom věděl!

Fred: - Poslouchej!

Šéfa mafie: - Ty mě poslouchej! Co se stalo, stalo se.

Mohl bych říct, |nejsou prachy, nebude ani zboží.

Ale já chci obchodovat |a ne se dohadovat.

Dej mi týden. |Najdu toho kluka i prachy.

Fred: - A když ne?

Šéf mafie: - Tak pošlu transport.

Musíme se domluvit, co budeme vypovídat.

Detektiv 1 : -Proč jste zabila|advokáta Rolského?

Detektiv 2 : -Tome... tohle je jiný případ...

Detektiv 1 : -...aha...

Pasák: Ten celej showbusiness je jedno velký svinstvo...

Ježišmarja...

Sestřička: - Vy jste byl v tom klubu|když došlo do přestřelky?

Bolec: - Proč?

Sestřička: - Mám pro vás dobrou zprávu|váš kamarád žije.

Bolec: - Jaký kamarád?

Sestřička: - Ten s dírou v hlavě.

Už byl márnici, |když si někdo všiml, že má puls

Měl velké štěstí.

Kulka trefila titanovou destičku, |kterou má na místě čela.

Bolec: - Kurva to je snad nějaký Robocop?

Doktor: - Takové implantáty se dělají, |například po těžkých autonehodách.

Destička změnila směr kulky,|ale náraz byl silný.

Mohl způsobit různé mozkové poruchy.

Bolec: - Neptal se na mě?

Doktor: - Je v kómatu.

Bolec: - A kdy se probere?

Doktor: - Možná zítra,|možná za půl roku. Kdo ví.

Bolec: - Můžu s ním ještě chvíli zůstat?

Doktor: - S přítelem?

Samozřejmě.

Hrůša: - Kdo ty skurvy...

...synu

Sestřička 2: -Trávíte s ním tolik času.

Musí to být| pro vás někdo důležitý. Přítel?

Bolec: -Jo, nejlepší kámoš.

Sestřička: -Proč je takový červený?

Bolec: -Má alergii na pyly.

Sestřička: -Až se probere, |bude muset radikálně změnit životní styl.

Žádné holky, |žádný alkohol a už vůbec ne omamné látky.

Bolec: -Myslíte drogy?

Sestřička: -Nechcete přece |aby úplně přišel o rozum.

Bolec: -Kdeže!

Šéf mafie: -Něco ti řeknu.

Mám už dost toho Freda, |doprdele s ním už kurva!

Každý den mi volá v šest ráno a ptá se na prachy.|Ani ve vězení mě nebudili tak brzo.

Silnoruký má lidi|po celým městě, ale neví

pro koho ten kluk dělá.

Bolec: - Pro nikoho. |Objevil se tam náhodou.

Šéf mafie: -Ten týpek zabil dva lidi a i tebe|málem poslal číchat kytky z druhý strany!

Bolec: - To já jsem odrovnal Hrušu.

Šéf mafie: - Ty?

Bolec: - Nechtíc.

Teda já ho zabil, ale on žije.

Je v nemocnici v kómatu,|takže o nic nejde.

Šéf mafie: -Ukradenej milión a půl | je pro tebe nic?

Poslouchej co ti teďkom řeknu!

Posral si to|a sám si to i uklidíš!!

Díky mně si do teďka seděl ve svém klubu|a díval se na filmy o negrech.

Já ale nebudu žít věčně!

Nemůžu pořád| napravit a ospravedlňovat tvoje chyby.

Nadešel čas, kdy musíš vzít věci do svých rukou|a už se kurva osamostatnit!

Řeknu ti, co máš teď udělat.|Poprvé, Hruša se nesmí probrat.

Bolec: -Nad tím už pracuju.

Šéf mafie: -Podruhý, kufr se nesmí najít.

Bolec: -Nechápu.

Šéf mafie: -Chci ovládnout ten jejich byznys.|Ale aby se mi to podařilo, musím se dozvědět

kdo, kromě Freda, v tom jede. |Poznat jejich zdroje, proniknout k odběrateli.

Proto musíš být Fredovi nablízku.

A každý den mu volej v 5.30 ráno.

Musíme ho vodit za nos,|abychom získali čas.

A jestli najdeš|toho kluka, tak ho oddělej.

Bratr: - Tati, a kdy já někoho oddělám?

Šéf mafie: - Ty synu, už tohle nebudeš muset dělat.

Bolec: -Neřekl jsi mi, že mám bratra.

Silnoruký ho před rokem unesl.|Rodiče nechtěli zaplatit výkupné, tak tady zůstal.

Lili: -Překvapení!

Oskar: -Co tady děláš?

Lili: -Je to tvoje? Je.|Teda jestli to pořád chceš?

Oskar: -Přišla jsi |obhlédnout terén a oni čekají venku?

Lili: -Stalo se něco? | Je ti špatně? Kdo čeká venku?

Říkal jsi, že bys mě chtěl ještě vidět. |Mám volno, tak jsem přišla.

Oskar: -Za mnou...?

Lili: -Je mi hrozně líto, že jsem tě zarmoutila| tím, že jsem ti vrátila masku...

Oskar: -...a co? Vážně tě nikdo neposlal?

Lili: -Kdo by mě měl poslat?

Oskar: -Prostě jenom tak si se stavila?

Lili: -Neznám tady nikoho...

Zdál ses mi sympatický. |Myslela jsem, že bychom mohli...

Nevím, co jsem čekala.

Sestřička: - Ne, dneska ne. Možná zítra.

Fred: - Popřemýšlej o tom.

Sestřička: -Pardon.

Bolec: -Jak se Hrůša cítí?

Fred: -Probral se, ale má něco s hlavou.

Přestřelku si vůbec nepamatuje. |Jenom čumí doblba.

Však se podívej.

Pardon, pane doktore.

Je úplně vygumovaný. |A ten tvůj pasák si taky nic nepamatuje.

Musíme dát Hrůšu dokupy.

Kamarád Kuby: -Budou tě hledat| tak dlouho, dokud tě nenajdou.

Mají svoje způsoby: počítače, lidi na městě...

Asi tě nepotěší to, co teďkom řeknu, |ale nemáš moc velkou šanci na útěk.

Koneckonců, nemělo by to cenu. |Našli by tě kdekoliv.

Lidský život pro ně nemá žádnou cenu. |Jsou to zlí lidi a navíc profesionálové.

Nemůžou si dovolit udělat chybu. |A ty jsi jejich chyba.

Není to tvoje vina. |Prostě si byl ve špatnou dobu na špatném místě.

A budeš muset za to zaplatit.

Taky jsem byl kdysi| chybou v něčím všivém životě.

Kuba: - Zrovna jsem potřeboval povzbudit!

Kamarád Kuby: - Můžu ti půjčit| nějakou zbraň, kdyby náhodou.

Kuba: -Nejsem mafián. |Jsem houslista, nestřílím do lidí!

Kamarád Kuby: -Jo a budu muset| vyzvednout tvoje auto.

Kuba: -Bojím se tam vrátit.

Kamarád Kuby: -Líbí se ti?|Kráska co?

Kuba: - Co to je?

Kamarád Kuby: - Jericho 941 1B, kalibr 9 něco.

Vymysleli ho Židi,|když chtěli přehodit Araby
na druhou stranu Suezského průlivu.

Kuba: -Má nějaké nedostatky?

Kamarád Kuby: -Zpětný ráz je tak silný,|že ti může poškodit vazy v loktech.

Kuba: -Nemáš něco jiného?

Veronika: -Co blbneš? |Proč máš tu zbraň?

Myslela jsem, že jsi ve škole. |Přišla jsem si pro svoje věci.

Vypadáš hrozně!!

Kdybych tušila, že tak špatně budeš nést|náš rozchod, tak bych si s tebou nikdy
nezačínala.

Nevydírej mě citově!

Je konec!|Nevrátím se k tobě!

Doufám, že se nechceš kvůli mně zabít?

Jsi ubohý! |Psychický slabý..

proto jsem teďkom s Jarkem.

S ním se cítím v bezpečí.

Kuba: -To máš supr.

Veronika: -Možná tě to překvapí, ale Jarek je mafián. |Je to velký kápo. Plánujeme
svatbu.

Kuba: -Nedávno jsem se| seznámil s pár mafiány.

Jsou to hrozně zajímaví lidi.

Veronika: -Nevymýšlej si! Ty a gangsteři? |Někdo ti věšel bulíky na nos.

Já chodím s opravdickým gangstrem.

Sbohem.

A nevolej mi.

Tady máš klíče.

Fred: -Fakt si nic nepamatuješ?

Hrůša-Ne.

Bolec: -Při amnézii je to normální.

Neuvěřitelné, Spice Girls se rozpadly!

Zrzka prý jedla moc čokolády. |Škoda je to dobrá paštika.

Ty brďo, nová banánová dieta!

Fred: - Kdyby ses trochu soustředil, |tak si možná na něco vzpomeneš.

Nechápu jak je možné,|že si nic nepamatuješ?

Já když se soustředím|tak si připomenu,

co jsem dělal třeba minulý pondělí.|Myslím, že kdybys trochu chtěl...

Hrůša: -Pokud si vzpomenu, dám ti vědět. |Momentálně mě bolí kebulé.

Bolec: -Až se vrátíme do klubu|tak si vemeš ibalgin.

Kadeřník: -No, no, no, co to tady máme?

Zajímavý účes.| Kdo vás takhle ostříhal?

Hrůša: -Netuším.

Kadeřník -"Zlatá mince krouží po dlani". |Znáte ještě nějaký trik?

Fred: -Jo, jeden.|Když mám někoho zabít, tak mu dycky řeknu:

"jestli padne panna, tak vyhraješ |a daruju ti život.

Jestli ale padne orel, tak si prohrál|a já vyhraju tvojí smrt.

A vždycky hodím orla.

Jarek: -Pozor hoši, mám důležitou otázku!

Komu patří ta černá Alfa Romeo, |která blokuje vjezd mému fáru?

Hrůša: -Mě a kámošovi.

Jarek: -Můžeš pro mě něco udělat, kohoutku? |Přeparkuj to vaše autíčko.

Hrůša: -Zrovna tohle pro tebe udělat nemůžu.

Můžu pro tebe udělat, ale něco jinýho.

Policista: -Víte, no... já to tam klidně napíšu, |to ale nic nemění na celé té kauze, že...

Veronika: -Jak tě mohli nějakí týpci zmlátit? |Vždyť jsi přece tvrd'ák.

Jarek: -Přišlo to znenadání.| Zaskočili mě.

Policista: -Máte nějaký doklad?| Předložte ho prosím.

Veronika: -Podívej se na sebe jak vypadáš!| Oholili ti hlavu.

Policista: -Svědci tvrdí, že nejenom hlavu.

Jarek: -Pane! Ptal se vás někdo na něco?!

Policista: -Pan Jaroslav Psíčůrák.

Jarek: - Vidíte tam někda na konci "K"?

- No, tak to čtete pořádně! Šmarja.

Policista: - Fakt! To "K" tam není. |Takže Psíčůrá bez "K".

Veronika: -Psíčůrá? |Říkal jsi, že se jmenuješ Keller!

Jarek: - No, říkal, říkal.| Říkám různé věci.

Veronika: - Myslíš si, že bych se někdy |nechala přejmenovat na Psíčůrová?

Nebo dovolila, |aby se tak jmenovalo moje dítě?

Bolec: - Jeden nebo dva Ibáče?

Hrůša: - Pět.

Bolec: Bone voyage, příteli.

-Tady máš, prášky proti bolesti. |Polkneš je?

Hrůša: -Jasně.|Říkaj tomu neopakovatelná chuť.

Fred: -Než sem šel| na záchod, ten kluk říkal něco

o nějakým čaroději. |Vzpomínáte si?

Nepřipomíná vám to něco?

Bolec: - Jo čaroděje ze země OZ.

Fred: - Zopakujme si to ještě jednou.|Kluk říkal, že přinesl peníze.

Tvrdil, že zná tvojí gorilu,| že si přišel pro čaroděje.

Fred: - Závěr?

Bolec: - Byl to blázen?

Fred: -Byl dostatečně normální, aby čmajz kufr.

Čí je ten Volkswagen?

Bolec: -Nevím, |předtím jsem ho tady neviděl.

Fred: -No právě, stojí tady už pár dní. |Jdu to omrknout.

Hrůša: - Bolec??

Mám pořád takový divný pocit, |jako bych neustále viděl ten obličej...

...obličej toho týpka| co mě postřelil.

Bolec: - To je fakt jenom pocit.| Napij se.

Hrůša: - Z toho večera| si vybavuju přesně jednu věc.

Bolec: - Jo?

Hrůša: - Tu buchtu, co tančila |kolem tyče, když sme sem s Fredem přišli.

Kotě: - Na horší časy.

Kuba: - Jsem v tom až po uši. |Kdyby mě tak viděl otec.

Kotě: - Musíš se trochu uvolnit.

Kuba: - Se ti lehce řekne. | Když nemáš takový tlaky.

Kotě: -Vím, že svět toho odě mě moc neočekává, |ale můj fotr toho hodně dokázal.

Je králem záchodových prkýnek.

Otec: - Dnes, synku, stejně jako já kdysi, |podívej se do této studny minulosti.

- Co v ní vidíš?

Kotě: - Hovno.

Otec: - Ano, je to hovno.

Již tisíce let hovno doprovází,|veškeré civilizace, náboženství,

kultury, velké vojny a revoluce,|všechny významné lidi.

Je nedílnou součástí života! |Mě oklameš,

kamaráda oklameš, maminku oklameš,|ale život nepřelstíš.

Díky tomu jsem pochopil, že budu vyrábět záchodový prkýnka.

Stanou se z nás králové života.

Kotě - Život nepřesltím. |Jsem synem krále záchodových prkýnek.

To je lad'ka postavená vysoko.

Kuba: -Hodně vysoko.

Kotě: -Pokud nemáš rodinu brácho,

nehrozí ti hlad, |nejši křovák ani pigmej,stačí když si položíš,

jednu hrozně důležitou otázku: |"Co v životě rád dělám?"

A pak to začni dělat.

Kuba: - A ty sis už odpověděl?

Kotě: - Hulit jointy.

Kuba: - Je nějaká profese,| která se s tím pojí?

Kotě: - Velvyslanec.

Kuba: - Leda tak na Jamajce.

Kotě: - Myslel jsem takovýho,

jakým byl Tony Halik. |Představ si,

on se zkouřil se |všemi plemy, které navštívil.

Někdo musí pokračovat v jeho šlépějích. |Budu jezdit po celém světě

jako velvyslanec|našeho státu. Jsem Kotě z Polska.

Hrůša: -Polovina těch peněz patřila mě.

Cítil jsem, že to neklapne.

Angelika: -Já nemám |ani trochu obchodního talentu.

Už jako dítě jsem věděla,|že mě Bůh stvořil pro lásku.

Hrůša: -Já to měl naopak. |Už jako špunt sem si musel umět poradit.

Angelika: -Ten večer, když jste přišli do klubu

a já tě poprvé uviděla...

Hned jsem věděla,|že si správnej chlap.

Hrůša: - Ty ses mi taky hned líbila.

Angelika: - Fakt?

- Něco pro tebe mám.

Hrůša: - Pro mě?

Angelika: - Zavři oči.

Hrůša: - Zbláznila ses?

Angelika: - No tak, zavři oči.

Mám pro tebe malý dáreček.

Svetýrek pro štěstí. |Sama jsem ho upletla.

Nemáš radost?

Nelíbí se ti.

Hrůša: - Hrozně moc se mi líbí.

Angelika: - Tak co se děje?

Hrůša: - Ten svetr je první věc, |kterou jsem neukrad.

Angelika: - Myško nechci, abys byl smutný. |Povyprávím ti veselou historku.

Před nedávnem sme měly zakázku.

Byli to takoví tři hošáci. | Jak se později ukázalo, neměli vůbec žádný prachy.

Posloucháš mě?

Hrůša: - Jasně.

Angelika: - Neměli nám čím zaplatit, |tak náš pasák sebral takovou masku

čaroděje, nebo co to bylo. |Ale řeknu ti to od začátku.

-Protože ti tři, to byli fakt neuvěřitelné paka.

Hrůša: - Čaroděje?

Kde to bylo?

-Co mě otravuješ?

Fred: - Našel jsem toho týpka, |co po tobě střílel. Kde se pořád couráš?

Hrůša: -Byl jsem u tý holky z agentury.

Taky jsem se něco dozvěděl.

Fred: - Buď opatrný.

Hrůša: - Věřím jí.

Fred: - Kdysi jsem taky věřil jedny ženský. |Tehdy bych za ní strčil ruku do ohně.

A víš ty co?

Ted' bych ji měl, kurva, spálenou.

Hrůša: - Tohle mi nemusíš říkat.

Fred: - No právě, že musím. |Chová se tak,
jak by měla želé v kalhotkách, |když tě vidí.

Hrůša: - Třeba se jí líbím.

Fred: - Spad si z višně? |To je děvka!

Jí se líbí chlápci, |kteří sou na bankovkách ČNB.

Musíš na ní zostra.

Žádná přehnaná něha. |Jakmile si všimne,
že má nad tebou moc, tak jsi skončil. |Ženskou je třeba zapřahnout do chomoutu.

Stejně jak to dělali polští sedláci.

Do 12.století nasadili ženský | chomout a orali nimi pole.

Prodavačka lístků: -Normální nebo slevněný?

Fred: - Gott je můj kámoš.

Prodavačka lístků - Jaký Gott? A vy?

Hrůša: - A já jsem z Novy.

-Ty s tou píšťalkou, hledám Kubu Brennera.

Student: - Zeptejte se jeho kámošů. | Za chvíli jim končí vystoupení.

Tam nemůžete. |Tam je teď kom koncert.

Hrůša: -Hej kámo, hledám Kubu.

Muzikant: - Jakého Kubu?

Hrůša: - Přestaň vrzat, |když s tebou mluvím!

Nedělej, že tam něco hledáš. |Za chvíli se fakt naseru.

Fred: - Brenner. Jakub Brenner. |Chtěl bych mu poslat partituru ke konzultaci.

Sekretářka: - Brenner. Už ho mám. Jakub.

Už vám píšu adresu.

Fred: - Zapamatuju si ji.

Bolec: - Tati mám jich už dost! |Už za nimi nechci dolejšat.

Necítím se s něma dobře. |Fred mě asi nemá rád.

Šéf mafie: - Ty je nemáš mít rád a ani oni tebe. |Ty máš kurva kontrolovat situaci.

Bolec: - Čau chytrolíne. | Je po tobě sháňka!

Ted'kom zaplatíš za to pivo, |barmance dáš spropitné

a hezky odsud odejdeme. |Je ti to jasné?

Kuba: - Jo.

Platím. |Zbytek si nechte.

Host v baru: - Řeknu to takhle, |je těžké najít vhodnou chuť,

ale ještě těžší je najít vhodné dítě.

Kuba: - Nikomu nic neřeknu.

Bolec: - Víím. Proto jsem tě tady přivezl.

Kuba: - Byla to náhoda.

Bolec: - Kufr jsi taky čmajznul "náhodou"?

Kuba: - Žádný kufr jsem nesebral!

Bolec: - To můžeš vykládat červům v zemi.

Vysedej!

Kuba: - Co bude ted'?

Bolec: - Ted'?

Vykopeš si hrob!

Kuba: - Čím, holýma rukama?

Bolec: - No!

Kuba: - Snad bych měl dostat nějakou lopatu nebo něco podobného.

Bolec: - Trošku malá, ale jinou nemám.

Kuba: - Přece mě nezabiješ. Nejsi vrah.

Bolec: - Jak to můžeš vědět?

Kuba: - Viděl jsem ti to na očích, tehdy v klubu.

Bolec: - Ale budu.

Kuba: - Proč?

Bolec: - Táta to chce.

-Víš co to je být synem šéfa mafie?

-Je mi 30 a mám pocit, jak bych dělal domácí úkoly.

Musím být tvrdák.

Možná bych chtěl... jít do parku,

krmit labutě houskou

anebo s dívkou strávit romantický večer při svíčkách a hrát ji při tom na kytaru.

Kuba: - Hraješ na kytaru?

Bolec: - Jo. Neměň kurva téma! Jde o to, že nemůžu být slaboch.

Musím být silný a bezohledný. Dělal první samostatné kroky.

Nemůžu ho zklamat!

Co to sakra děláš! Nikdy jsi nekopal hrob nebo co?

Kuba: - Ne.

Bolec: - Dej to sem.

Kuba: -Vím o čem mluvíš.

Bolec: -Nekecej, že víš o čem mluvím, protože víš hovno!!

Kuba: -Jsem houslistou, synem dirigenta světového věhlasu! Všichni čekali, že budu stejný jako on.

A já sem se pořád bál, že mu nebudu sáhat ani po kotníky.

Ale to už je teď stejně jedno.

Bolec: -Dovolil jsem ti snad přeladit stanici?

Kuba: -Myslel jsem, že Foga nemáš rád.

Bolec: -Tak to ses, kurva, hodně spletl. |Mietek Fog byl frajer.

"Obětuj mi tuto neděli,|tu poslední neděli

a potom, ať se klidně zboří svět." |To je opravdová písnička o nenaplněné lásce.

Před válkou si ji nechávali zahrát| chlapi v hospodě

a potom se u stolu zastřelili.

Chtěli, aby to bylo|to poslední co uslyší. Protože je opravdová.

Není o tom, že |" viděl jsem stín ptáka" nebo kurňa,

že stát se může cokoliv.|Velká novina!

Kurva jasně, že všechno se může přihodit.| Tak jak teď.

Jsi muzikant.|A máš rád staré polské songy.

Mám super kompilaci.|Pod' sem. Pustím ti ji.

Oskar: - Všechno řeknu. |Jenom mi neubližujte!

Hrůša: - Jsem jedno velký ucho.

Oskar: - Ale já nic nevím.

Hrůša: - To není to,| co jsem chtěl slyšet!

Oskar: - Žádný kufr jsem fakt neviděl.

Hrůša: - Otevři. | A nic nezkoušej. Jinak dostaneš kulku!

Kluk: - Bydlí tu nějaký týpek?

Oskar: - Ne, tady žádný týpek nebydlí.

Kluk: - Tak mi dej bůro.

Hrůša: - Já jsem týpek. |A teď vypadni, a to hned!

Kluk: - Šeráku tady je nějaký týpek!

Šerák: - Ty nám dej bůro a týpek třicet.

Hrůša: - Asi jsme se nevyjádřil| dostatečně jasně!

Šerák: - A tak to pardon.

Kluk: - Po druhý buď milejší! |Jinak ti cvrnku do nosu.

Jdeme Šeráku.

Kuba: - Nemusíš být hned zpěvákem. |Můžeš třeba zkusit hudební produkci.

Dělal bys hudbu, |která se ti líbí.

Musíš si odpovědět|na jednu mega důležitou otázku...

zatraceně důležitou:

Co v životě rád dělám?|A pak to začni dělat.

Bolec: - Musím ještě najít|někoho, kdo za to bude platit.

Čemu se směješ?

Budu číst noviny, dívat se na telku...

a jestli do 4 let |nebudeš slavný, tak se vrátím a zabiju tě.

Kuba: - Jo, podařilo se. |Jedu do Francie.

Fred: - Abys to nezakřik!

Veronika: - Kubo,|nedělej to!

Kuba: - Jenom to ne!

Veronika: - Neskákej!

Kuba: - Jdi pryč!

Veronika: - Neblbni! |Seslez odtamtud'!

Fred: - Seslez,| když tě slečna tak hezky prosí.

Kuba: - Já ji neznám.

Veronika: - Jak neznáš? |Asi mu přeskočilo a neví, co říká.

To jsem já Veronika, tvá snoubenka.

Fred: - Snad nechceš|aby se tvé snoubence něco stalo.

Veronika: - Pane Bože, kdo jste?

Kuba: - To není moje snoubenka! |Rozešla se se mnou a má už jiného!

Veronika: - Jestli mě miluješ, |tak slez, jinak mě pán tady zabije.

Fred: - Buď slezeš, |nebo už nikdy nebude mít žádnýho kluka!

Počítám do tří. |Raz, dva...

Kuba: - Okey. Už jdu.

Veronika: - A co já?

Fred: - Najdi si nějakýho novýho snoubence.

Nechal si ho zdrhnout ?

Hrůša: - Měl jsem ho jako na lžíci|a v tom se objevilo to dobytčí duo.

Fred: - Nechápu|jak někdo může být takový imbecil!

Podívej se na sebe do zrcadla.

V hlavě máš úplně vymeteno! |Nemůžu se na tebe dívat!

Hrůša: - Proč se nervuješ?|Ty prachy dostanem zpátky.

Fred: - Nejdřív se chci převlíct, |potom pojedem do lesa, zbavit se toho z kufru.

Pak přitlačíme Bolce a jeho tatíka ke zdi.|Mám pocit, že nás chtějí vydrbat.

Hrůša: - Za Varšavou za Starýma Břízkami |jsou staré německé bunkry.

Tam ho můžem zakopat.

Fred: - Sám vypadáš| jako starý německý bunkr.

Kuba: - Oskare, ty idiote, vem to!

Kotě: - Haló!

Kuba: - Kotě!?

Kotě? - Jak je? Stav se kámo,|máme skvělý matroš.

Kuba: - Poslouchej pozorně, |za chvíli se mi vybije baterka.

Kotě: - Co? |Kluci můj kámoš je v průseru.

Kuba: - Slyšel jsem jejich rozhovor. |Vezou mě nekde za Varšavu.

Někde do Starých Břízek, |kousek od bunkrů. Zavolejte policii!

Kote: - Jasně kámo.| Na nás se můžeš spolehnout.

Proč policajty?| My ho zachráníme.

Fred: - Posloucháš mě vůbec?

Co se s tebou, kurva drát, děje?!

Hrůša: - Zamyslel jsem se.

Fred: - Kde mám odbočit?

Hrůša: - Do lesa.

Fred: - Už asi tak 10 minut v lese jsme!

Hrůša: - Povolujou ti nervy!

Fred: - Mý nervy fungují naprosto skvěle, ale starost mi dělá tvoje hlava!

Je s ní všechno v pořádku? |Jsi pořád zamyšlený,

a na myslitele nevypadáš!|Třeba ti praskla nějaká cévka v kebuli

a přestal si vnímat některý věci.

Když ti upravovali fasádu,|taky jsi měl hlavu v oblacích?

Hrůša: - Odboč.

Doprava.

Fred: - Nejsem doktor, ale vím, |že takové věci se dějou.

Z mého dědy se po mrtvičce stala tykev. |Nešlo s ním navázat spojení!

Tak jak s tebou. |Babička mu musela dávat bažanta.

Jsme partneři |tak mám o tebe strach.

Nekuř mi v autě!

Hrůša: - Před popravou kouřím rád.

Fred: - Ale ne u mě v autě!| Nechci být pasivní kuřák!

Hrůša: - Budu držet cígo z okna.

Fred: - To říkaj všichni! Pro mě za mě |ho můžeš držet i v prdeli, ale ne v mém autě!

Hrůša: - Konec výletu, vylez!

Fred: - Každý den jím ovocný protlak, kličky, |tofu, česnek, ráno piju rybí tuk.

Vyeliminoval jsem | živočišný tuk, kromě toho rybího tuku z rána,

proto se nebojím o své srdce, plíce a ledviny,|ale nedovolím kouřit v mém autě.

Kouř škodí pleti a vlasovým kořínkům.

Hrůša: - Máš problém?

Fred: - Jak to proboha vypadáš?|Co to máš na sobě?

Hrůša: - To je svetr.

Fred: - Ale jak ten svetr vypadá!

Hrůša: - Dost kecání, práce čeká.

Fred: - Nechceš o tom mluvit,|tak ne. Mě jenom zajímá,
co tě vedlo k tomu,|že sis oblík ten sedlácký svetr.

Hrůša: - Dej mi pokoj!

Kurva, nemoh sem si zakouřit |a to bylo moje poslední cigó.

Kuba: - Já mám cigó, chcete?

Hrůša: - Dej ho sem.

Kuba: - Sám jsem ho balil.

Hrůša: - Má divnou chuť.

Jirka: - Za bezpečný víkend Lád'o!

Lád'a: - Za bezpečný.

Bože.

Jirka: - Tak co, jedeme?

Lád'a: - Jirko, my máme hlídat |pořádek v téhle zemi.

Nebudeme řídit opilí.

Jirka: - Tak jak se teda vrátíme?

Lád'a: - Nech to na mě.

Kulička: - A do prdele, cajti!

Kotě: - Schovej to bongo!

Lád'a: - Dobrý den, pane řidiči, |musíte nám pomoct.

Fred: - Vyhlídl sis ten svetr |v nějakým módním katalogu?

Hrůša: - Byl to dárek.

Fred: - Možná si nejsi vědom toho, |co máš na sobě
anebo víš, že si přestřelil |a teďkom se k tomu nechceš přiznat.

Hrůša: - Nevím o čem mluvíš, člověče.

Když mi chceš něco říct, |tak mluv jasně.

Fred: - Jde mi jen o ten svetr, který máš na sobě.

Ukrad si ho | červenému kříži?

Kráva ho přežvejkala a vyplivla? |Chtěl bych znát jeho původ.

Když jsem byl na průmce, |tak sem měl takovej na praxi.

Hrůša: - Kopej, Kubo.

Kotě: - Kuličko nespí!

Kulička: - Já nespím.

Kotě? - Jedeme a jedeme |a to mělo být někde za Varšavou.

Kulička: - Kotě, za náma jsou cajti!

Kotě: - Přidej, ale hlavně v klidu!

Kulička: - Pořád jsou za náma. |Beztak vidí, že máme bongo.

Kotě: - Šlápni na to! |Musíme jim ujet!

Hrůša: - Hele co tě na tom svetru žere?

Fred: - Podívej se na mě. |Vidíš, jak jsem oblečený?

Víš kolik stálo to sako?|Patnáct litrů.

Hrůša: - Mám ti snad udělat fotku?

Fred: - Ne, Hrůšo.

Koupil jsem si to kvádru přesně |pro příležitost jako je tahle.

Zaplatil jsem patnáct litrů, |aby týpek, co ho pošlu k Pánu,
si dobře zapamatoval jak vypadám.

A mohl andílkům v nebi povyprávět,

že ho odkrágloval týpek na úrovni. |Chápeš?

A ty v tom svém svetýrku |vypadáš jako sedlák. Jsi jak Rumun,

co mi na semaforech čistí auto. |Když ten týpek v nebi řekne,

jak vypadal ten, který ho tam poslal, |tak andělům smíchem povolí svěrače

a spadne na nás skurvený déšť.

Hrůša: - Fakt vtipný.

Fred: - Tobě je to jedno, |na tom svetru
stejně nikdo nepostřehne rozdíl,|ale jak k tomu přijdu já?

Hrůša: - Vtipné, opravdu velmi vtipné.

Fred: -Od kouření |těch sraček se směješ jako opice.

Skončil jsi?

Dávej pozor! |Dám ti poslední šanci.

Vidíš tu minci? |Vyhodím ji do vzduchu,
jestli padne panna, vyhráváš |a daruju ti život.

Jestli ale padne orel, |prohráváš a já vyhraju tvou smrt.

Hrůša: - Možná v tom svetru vypadám| jako sedlák, ale mě to je fuk,
protože mě |hovno zajímá, co si o mě bude myslet chlap,
kterýho mám odprásknout.

Taky si myslím, že je úplně jedno,
jestli někoho| zabiješ s noblesou nebo bez.

A krom toho, nevěřím na anděly,|reinkarnaci, mořský civilizace,
nebo Mikuláše. |Vím ale jedno, že každé,
do kterýho stfeliš ze vzdálenosti| pár ceňťáků, ti může zašpinit oblek za 30 litrů.

A příběh toho svetru bys stejně nepochopil.

Kulička: - Rychleji to už nepojede.

Jirka: - Málem jsi nás zabil.

Lád'a: - Ty vole,|co to je?

Ruce vzhůru!|Policie!

Oskar: - Pozval jsem tě do luxusní restaurace, |protože ti chci něco říct.

Vím, kolik jsi toho pro mě|udělala a opravdu si toho vážím.

Ale člověk mění a život mění. |Všechny příběhy nekončí šťastně.

Díky tobě jsem dospěl.

Musím přestat si hrát |a proto musím odejít.

Už vím...

kde jsou hranice mezi|zábavou a dospělostí.

Poznal jsem význam slova, |který ani Kotě,

ani Kuba, nikdy nepochopí.

To slovo je:

zodpovědnost.

Lili: - Tak co řekneš tomu, |že jsem těhotná?

Oskar: - Těhotná? Se mnou?

Lili: - Tak se mi zdá, že si |se zmiňoval o reprodukci.

Šéf mafie: - Máš situaci ve svých rukou! |Bravo! Moje krev!

Bolec: - Táto, ale já..

Šéf mafie: - Nic neříkej!

To, co jsi udělal, hovoří za vše. |Podceňoval jsem tě,

ale to se teď změní. |Budeš mojí pravou rukou.

S děvkama je konec. |Budeš mít na starost

zajímavější věci. |Výpalné, výkupné, drogy...

Poznáš opravdový svět mafiánů.

Bolec: - Já ale nechci! |Mám už dost takovýho života!

Nejsem žádněj tvrd'ák!

Šéf mafie: - O čem to mluvíš? |Bolí tě hlava?

Bolec: - Nelíbí se mi takový život.

Chci dělat něco,| co mě baví.

Chtěl jsi snad abych se osamostatnil!

Šéf mafie: - Takže co chceš dělat?

Bolec: - Hudební produkci. |Mám nějaký prachy do začátku.

Rozhodl jsem se otevřít|nezávislé vydavatelství.

Šéf mafie: -A pěstovat hedvábi nechceš?

Vždyť o hudbě nic nevíš.

Bolec: - 3 roky se každý den každý dívám na MTV, |To pro začátek stačí.

Nevím, jestli budu úspěšný, |jestli se probouju do hitparády...

Ale už jsem se rozhodl. |Zkus mě pochopit.

Šéf mafie: - Občihni |tu hudební branži a zjisti,

jestli se tam točí nějaký prachy. |Jestli jo, tak jdem do toho.

Silnoruký: - Už musíme jet na tu operu.

Šéf mafie: - Jedeme.

A když Bolec něco nahraje, tak zaříd', |ať to vyhraje hitparádu.

Silnoruký: - To ale rozhodnou lidi.

Šéf mafie: - Tak zjisti jací lidi |a promluv s nimi po svym.

Angelia: - Uklidni se.

Je mi smutno.

Hrůša: - Mě taky.

Angelika: - Miluji Tě.

Hrůša: - A já miluji Tebe.

Rudolf: - Francie je krásná země, víno, ženy... |Taky bych hned jel.

Ale nestěžuji si, Milán je taky krásné. |Co je? Nemáš radost?

Kuba: - Pane rektore, |vy víte o mých problémech s děkanem Zajíčkem.

Chce mě zničit.

Rudolf: - Kočka co?

Kuba: - Jo krásná.

Rudolf: - Kdysi sme s |tvým otcem takové balili.

Pamatuju si,|že když šel Zajíček s náma,

nikdy jsme žádnou nemohli sbalit.

Kuba: - Pomohl byste mi?

Rudolf: - Nevím, jestli to půjde. |Děkan měl takovou menší nehodu.

Zpráva o tvém úspěchu| ho zaskočila, u rodiny v Chicagu.

Hrozně se naštvál |a kopnul do auta

nějakému chlapci z černošské čtvrti.

Kuba: - A co se pak stalo?

se to říká? |No dostal pořádnou čochku.

Profesorka: - Dobrý večer, Kubo.

Kuba: - Dobrý večer.

Profesorka: - Musíme jít Rudolfo.

Rudolf: - Měj se.

Kuba: - Na shledanou.

Oskar: - Zlom vaz. |Budeme ti držet palce.

Kuba: - Už jsi to řekl rodičům?

Oskar: - Dělán na tom. Zatím vědí, |že jsem poznal mladou studentku geografie.

Kuba: - A když se dozví pravdu?

Oskar: - Je mi to ukradený. |Lili je super.

Aspoň nebudu nudit děcko historkou

ak taťka poznal |maminku na střední nebo v práci.

"Víš, dítě, |tvůj otec jednou provedl fakt blbost ..."

Kuba: - Přesně tak, hlavně ať život není nudný.

Kulička: - Hoši probud'te se! |Jsme asi na místě.

Kamarád: - No, mám takový pocit, |že se už blížíme.

Kotě: -Víte co, půjdu se podívat, |co je za tím kopečkem.

Kulička: - Jsou tam ty bunkry?

Kotě: - Ne, ale je to taky super!

10 Reżyser filmu

Olaf Sergiusz Linde-Lubaszenko urodził się 6.12.1968 we Wrocławiu. Jest synem aktorki i pisarki Asji Łamiuginy oraz znanego polskiego aktora Edwarda Linde-Lubaszenka. Olaf jest nie tylko reżyserem, ale także wybitnym aktorem, chociaż nigdy nie studiował aktorstwa. Rozmawia sześcioma językami. Oprócz polskiego rozmawia także po rumuńsku, czesku, niemiecku, angielsku, rosyjsku oraz francusku. Od dzieciństwa mieszkał w Warszawie, gdzie najpierw studiował socjologię na Uniwersytecie Warszawskim a następnie teologię w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Studiów nie skończył. Obecnie gra w warszawskim teatrze Buffo.

Debiutował w wieku czternastu lat w serialu „Życie Kamila Kuranta (1982)“, gdzie zagrał Kamila Kuranta w dzieciństwie. Kolejne ważne role w jego życiu to postacie Marcina Krolla w filmie „Kroll“ (1991) oraz Krzyśka "Młodego" w „Psach“ (1992). W tym okresie powstają pierwsze próby jego produkcji filmowej. Pomaga Krzysztofowi Kieślowskiemu z realizacją czterech części Dekalogu i Andrzejowi Wajdowi z filmem „Pierścionek w koronie“.

W roku 1997 zadebiutował także jako reżyser filmem „Sztos“. Nadal gra w różnych filmach m. inn. „Kiler“, „Je trzeba zabić Sekala“, „Słodko Gorzki“, by w roku 2000 powrócić jako reżyser filmem „Chłopaki nie płaczą“, niedługo potem powstaje „Poranek Kojota“ (2001 r.) Wszystkie te trzy filmy odznaczają się jednakowym gatunkiem, czyli kino sensacyjne z licznymi elementami komediowymi.

Otrzymał sporo nagród za swój aktorski oraz reżyserski dorobek. Do najważniejszych z nich należą:

1989 - „Z łota kaczka“ w kategorii najlepszy polski aktor

1989 - „Gwiazdy Jutra“ (festiwal filmu w Genewie) za film „Krótki film o miłości Krzysztofa Kieślowskiego“

1998 - Nagroda Aktorska na MFF w Karlovych Varach za rolę w filmie „Je trzeba zabić Sekala“

1999 - „Czeski Lew“ za pierwszoplanową rolę męską „ Je trzeba zabić Sekala“

1999- „Orzeł“ najlepsza rola męska „ Je trzeba zabić Sekala“

W 2001 roku został członkiem europejskiej akademii filmowej(EFA). (csfd.cz)

10.1 Cezary Pazura

Cezary Pazura jest jednym z najbardziej popularnych aktorów polskich. Wystudiował Państwową szkołę wyższą filmową, telewizyjną i teatralną w Łodzi. Swoją karierę rozpoczął jako aktor teatralny w warszawskim teatrze Ochoty oraz Teatrze Powszechnym. W filmie debiutował w 1986 roku. Od tej pory grał w wielu filmach np. *Psy*, *Kiler*, *Nic śmiesznego*. Jest on laureatem nagrody Złota kaczka (najstarsza polska nagroda filmowa przyznawana przez miesięcznik „ Film“ od 1956 r.) w kategorii najlepszy aktor w latach 1993, 1997 oraz 2003. (filmpolski.pl)

11 Historia kinematografii polskiej

Początki kinematografii polskiej sięgają końca 19. stulecia, kiedy to Kazimierz Prószyński, rok przed ogłoszeniem patentu braci Lumiere, zbudował pleograf, czyli aparat do robienia zdjęć i projekcji filmów. Prószyński nakręcił pleografem mnóstwo filmów krótkometrażowych np. „ Pózwrot birbanta“, „Przygoda dorożkarza“, które są fundamentami polskiej kinematografii. Jest on również współzałożycielem Towarzystwa Udziałowego "Pleograf" w Warszawie, które działało w latach 1903-1905. Towarzystwo to jest uważane za pierwszą wytwórnę filmową w Polsce. W roku 1907 opracował metodę, która synchronizowała dźwięk oraz obraz filmu. Kolejne jego udoskonalenia to np. projektor filmowy, który wyświetlał obraz na ekranie bez migotania, lub pierwsza ręczna kamera filmowa. W tym okresie zostaje nakręcony także pierwszy polski film fabularny „Antoś po raz pierwszy w Warszawie“ (1908 r.), oraz w ogóle pierwszy na świecie film lalkowy „Piękna Lukanida“.

11.1 Lata 20. i 30.

W latach 20. i 30. dochodzi do rozwoju krajowej produkcji filmowej, niestety największym przeciwnikiem polskiego kina okazuje się nie brak pieniędzy, ale brak gustu twórców filmowych. Dużym zainteresowaniem cieszą się adaptacje popularnych książek, niestety często dochodzi do tego, że w ramach uatrakcyjnienia filmu reżyser zmienia zakończenia filmów. Janko Muzykant zamiast umrzeć to według scenariusza odnosi sukces w świecie muzyki. Co było powodem ostrej krytyki. W 1930 roku powstaje ruch filmowy „Start“, czyli Stowarzyszenie miłośników filmu artystycznego. Grupa ta wierzyła, że film może kształtować świadomość człowieka, dlatego wspierali ideę tzw. filmu „użytecznego powszechnie“. Jednym z czołowych przedstawicieli tej grupy był Aleksander Ford. Późniejszy nauczyciel np. Andrzeja Wajdy i Romana

Polańskiego. Nakręcił najbardziej dojrzały film okresu międzywojennego „Legion ulicy“. Jego twórczość była bardzo nowatorska. W filmie tym wszyscy grający aktorzy, byli „nieaktorami“. Kolejny twórca, który miał wpływ na przedwojenne kino polskie to Józef Lejtes. Skupił się on na przedstawieniu psychologicznym postaci co wiązało się z ostrymi wymaganiami wobec aktorów. Największe znaczenie w kinematografii polskiej mają jego dwa filmy. Pierwszy to „Młody las“. Drugi znaczący film Lejtesa to „Barbara Radziwiłłówna“. Pierwszy próba nakręcenia filmu, który upodabnia się do amerykańskich filmów historycznych.

11.2 Lata powojenne

W latach 1945-48 dochodzi do unarodowienia polskiej kinematografii. Wydarzenia drugiej wojny światowej spowodowały, iż filmowcy hojnie rozpoczęli kręcić filmy. Brak techniki w pełni wykompenzowały autentyczne plenery oraz prawdziwe historie ludzi. Pierwszy film, który powstał w tym okresie nazywa się „Zakazanie piosenki“ Leonarda Buczkowskiego.

„Ostatni etap“ biograficzna spowiedź reżyserki filmu przedstawia życie w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. „Miasto nieujarzmione“ opisuje Warszawę podczas wojny.

W etapie tym powstaje dużo dobrych filmów, które odniosły sukces wśród publiczności polskiej ale i zagranicznej. Niestety w 1949 roku rozwój ten jest zatrzymany. Do władzy dochodzi partia komunistyczna i przedstawiają oni program „realizmu socjalistycznego“. Kreatywność twórców podlegała różnym paragrafom, nakazom, zakazom itp. Największą niespodzianką tego okresu był Jerzy Kawalerowicz i jego filmy „Celuloza“ oraz „Pod gwiazdą frygijską“, które są ostrym realistycznym spojrzeniem na życie.

11.3 Lata komunizmu

Polska kinematografia doznaje dużą zmianę, kiedy to pierwsi absolwenci Szkoły Filmowej w Łodzi zaczynają kręcić filmy. Andrzej Wajda oraz Andrzej Munk są najwybitniejszymi postaciami tego okresu. Oni dwaj najbardziej przyczynili się do powstania „polskiej szkoły filmowej“².

² Kierunek, który został określony przez francuskich krytyków i odznacza się inspiracją włoskim, neorealizmem, roztrząsa skutki II. wojny światowej

Powstaje słynny o Powstaniu Warszawskim film „Eroica“ (1957 r.). Jerzy Płażewski napisał: *„Byl tak něčím mezi sypaním soli do vlastních ran a užitečnou šokovou terapií.“*(Płażewski, J.,2095: 325) Wajda reaguje na Munków sukces nakręceniem „Popiołu i diamentu“ (1958 r.). Rolę główną w tym filmie zagrał fenomenalny aktor Zbigniew Cybulski. Produkcja ta została oparta na motywach książki Jerzego Andrzejewskiego. Według Płażewskiego chodzi o najbardziej dojrzałe dzieło w kinematografii polskiej.

11.4 Początki polskiego dokumentu

Pod koniec lat 50. była prowadzona dyskusja na temat „ losu Polski“ i prawdziwym bohaterstwie. W tym okresie pojawia się grupka młodych dokumentalistów. Najpierw interesują się negatywnymi zjawiskami społecznymi. Powstają dokumenty „ Uwaga chuligáni!“ Hoffmana i Skórzewskiego, „Ludzie z pustego obszaru“ Kazimierza Karabasa oraz „ Warszawa 56“ Jerzego Bossaka, który był ojcem duchowym tego kierunku. Później dokumentaliści pod wpływem wyczerpania tego tematu zaczynają zajmować się losami ludzkimi i kręcą „Muzykanci“ Karabasza, „Narodziny statku“ Łomnicki. Płażewski charakteryzował dokumenty te: *„ Tyto dokumenty se vyznačovaly výrazně laskavým viděním světa, smířlivou sebeironií, absencí didaktického komentáře a veškerých oficialit, a tak= syrovou autenticitou zvuku a lapidárností svých sdělení.“*(Płażewski, J.,2009: 330)

11.5 Trzecia generacja kinematografii polskiej

Jerzy Kawalerowicz w odróżnieniu od Munka i Wajdy nie zajmuje się tematyką rozrachunków powojennych. I kręci adaptację powieści Jarosława Iwaszkiewicza „Matka Joanna od Aniołów“ (1960 r.).

W latach 60. przychodzi nowa fala twórców tzw. „trzecia generacja kinematografii polskiej“³. Generacja ta charakteryzuje się zainteresowaniem moralnymi problemami pojawiającymi się w związku z życiem w świecie komunizmu. Najbardziej znanymi twórcami tego okresu są Jerzy Skolimowski i Roman Polański, który w 1961 roku nakręcił legendarny film „Nóż w wodzie“. Film ten został nominowany do Oskarów. Kolejne filmy Polańskiego zostają nakręcone na emigracji.

³ Pierwsza generacja to Jakubowska i Ford, do drugiej zaliczamy Munka s Wajdą

Polska kinematografia w tym okresie także inklinuje do filmów historycznych. Twórcy filmowi próbowali precyzyjnie odtworzyć realia historyczne i widzowi realistycznie przedstawić przebieg zdarzeń historycznych. Powstają np. „Krzyżacy“ Aleksandra Forda na podstawie książki Henryka Sienkiewicza, „Popioły“ Andrzeja Wajdy według dzieła literackiego Stefana Żeromskiego. Największy sukces poniosła adaptacja Prusowego „Faraona“ nakręcona Jerzym Kawalerowiczem, który w akcję umiejętnie wplótł ówczesne problemy, reakcje, sposób widzenia. Jerzy Płażewski napisał o tym filmie: „ *Boj mladého faraona o moc, odehrávající se v 11. Století před Kristem, ztvárnil tvůrce tak, jako by šlo o zcela současný film, natočený pouze před třemi tisíce lety.* “(Płażewski, J.,2009: 335)

11.6 Zespół X

W latach 70. Wajda zakłada Zespół X, dzięki temu zespołowi powstają słynne filmy nie tylko Wajdy („Ziemia obiecana“, „Człowiek z marmuru“, „Człowiek z żelaza“), ale także początkujących i wówczas młodych filmowców np. Agnieszka Holland. W tym okresie zaczyna karierę Krzysztof Zanussi. Dzięki wystąpieniu Zanussiego oraz Wajdy na Forum Filmowców w Gdańsku powstaje nowy nurt w polskiej kinematografii „kino moralnego niepokoju“. Był to manifest przeciwko ówczesnemu tłumieniu wolności twórczej. Do tego nurtu zaliczamy filmy „Człowiek z marmuru“, „Barwy ochromne“ Zanussiego lub „Personel“ Krzysztofa Kieślowskiego. Kieślowski został duchowym przywódcą najmłodszej generacji. Kolejny jego film, który odniósł sukces to „Amator“, film w filmu.

11.7 Lata 80.

Polskie filmy lat 80. borykały się z represją oraz ówczesną władzą. Powstaje określenie „Półkownicy“⁴. Taki los spotkał także najistotniejszy film tego okresu „Przesłuchanie“ Ryszarda Bugajskiego. Dopiero 9 lat później Krystyna Janda otrzymuje nagrodę w Cannes za swoje fenomenalne aktorstwo w tym filmie.

11.8 Era pokomunistyczna

Po upadku komunizmu w 1989 roku polska kinematografia otrzymuje szansę na swobodną twórczość. Pierwszą zmianą było powstanie procudenta, który do tej pory nie istniał. Największym przełomem okazała się jednak utrata głównego przeciwnika

⁴ Film, który zostaje zatrzymany przez władzę

polskiego filmu, czyli komunistycznego totalitaryzmu. Wreszcie filmowcy mogli swobodnie przenieść na ekrany kin zbrodnie i kłamstwa tego reżimu. Właśnie to stało się inspiracją Zanussiego do nakręcenia filmu „Cwał“ oraz „Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową“.

Jerzy Stuhr pokazał, że potrafi być nie tylko świetnym aktorem ale także i reżyserem w 1994 r. debiutuje filmem „Spis cudzołóżnic“. Największy sukces odniósł jego film z 1997 roku „Historie miłosne“, cztery opowiadania, które nie tylko nakręcił, ale także napisał. Płażewski w „Historii filmu 1895-2005) nazywa go następcą Krzysztofa Kieślowskiego. Po śmierci Kieślowskiego Stuhr według jego scenariusza realizuje „Duże zwierzę“⁵. Drugim ważnym reżyserem lat 90. jest Jan Jakub Kolski. Debiutuje filmem „Pogrzeb Kartofla“. Kolejne jego filmy to „Jańcio Wodnik“ lub „Pornografia.

W latach 90. powstają także ekranizacje powieści historycznych. Odnoszą ogromny sukces i dzięki nim ludzie znowu zaczynają chodzić do kina. W 1999 roku powstaje adaptacja Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“ Jerzy Hoffman, Andrzej Wajda realizuje „Pana Tadeusza“ Mickiewicza oraz „Zemstę“ Fredry. Niestety nie wszystkie filmy historyczne tego okresu były udane („Quo Vadis“ Kawalerowicza, „Stara baśń“ Hoffmana).

„Psy“ Pasikowskiego stały się kultowym filmem polskiego kina i na co dzień używane są cytaty z tego filmu. „Cześć, Tereska“ film Roberta Glińskiego⁶ prezentuje problem przestępczości młodzieży. Marek Koterski i jego „Dzień świra“, czyli spowiedź nauczyciela, który odczuwa bezsens i absurdalność życia ludzkiego i w tym wszystkim nie może znaleźć miejsca dla siebie. Krzysztofa Krause skierował swoją uwagę na prawdziwe losy ludzi : *Mój Nikifor*“ życiorys genialnego niepełnosprawnego malarza Nikifora Krynickiego oraz „Dług“. *„V Dluhu dva vydíraní hrdinové podléhají nákaze zla, aniž by na to co poukazovalo. Byli takoví jako my. Jde o horor, vedle něhož se Dracula jeví jako naprostá pohoda.“* (Płażewski, J.,2009: 709). Kolejne wybitne filmy tych lat to np. „Edi“ Trzaskalskiego, „Kiler“ Machulskiego oraz „Pręgi“ Piekorzowej.

⁵ Scenariusz został napisane przez Kieślowskiego w 1973 r. ale z powodu alegorii władze nie pozwoliły nakręcić ten film. Scenariusz zaginął i pojawił się dopiero w 1988 roku.

⁶ Na festiwalu w Karlovych Varech otrzymuje aż 3 nagrody.

Andrzej Wajda otrzymuje w 2000 roku Oscara za całokształt twórczości a Roman Polański w 2003 roku za film „Pianista“. Polskie filmy zgłoszone do rywalizacji o Oscara w kategorii filmu nieangielskojęzycznego: np. „Nóż w wodzie“, „Człowiek z żelaza“, „Ziemia obiecana“, „Faraon“, „Katyń“. (Płażewski, J., Dziejny filmu 1895-2005, 2009)

12 Zakończenie

Mam nadzieję, że moja praca licencjacka w przyszłości chociaż odrobinę pomoże wszystkim chętnym, którzy chcieliby zająć się tłumaczeniem napisów. Nigdy bym nie przypuszczała, ile czasu może tłumaczenie napisów zająć. Spisanie listy dialogowej, jej przetłumaczenie, dostosowanie przetłumaczonego tekstu do linijek zawierających maksymalnie 40 znaków, spisanie czasu poszczególnych wypowiedzi aktorów. I w końcu w odpowiednim programie dostosowanie napisów do filmu.

Podczas przygotowań do pracy licencjackiej stwierdziłam, że istnieje bardzo niewiele książek poświęconych temu tematowi. Długo szukałam odpowiedniej literatury zajmującej się tym rodzajem tłumaczenia. Znalazłam kilka cennych rad w książce J. Pieńkosa Tłumacz we współczesnym świecie oraz na stronach internetowych www.serwistlumacza.com. Uważam, że opracowywać i tłumaczyć napisy jest wprawdziwym wyzwaniem dla tłumacza.

13 Aneks

- Drogie dzieci nadeszła pora gdy sympatyczne jeże szykują swoje piesze wędrówki, niestety bardzo często trasy, którymi sobie beztorsko drepczą krzyżują się z ruchliwymi autostradami pełnymi rozpędzonych, niebezpiecznych maszyn. Kierowcy rozjeżdżają te sympatyczne stworzonka na krwawą miazgę a przecież tak być nie musi. Wystarczyłaby odrobina dobrej woli i...
- Co to było? Walneliśmy w jakiegoś psa?
- Chyba jeżozwierza.
- Jakiego jeżozwierza?
- Takiego dużego jeża.
- Grucha czy ty naprawdę jesteś taki tępy? W tym kraju nie ma takich zwierząt jest żubr, bóbr, kurwa, łoś, lis, wilk, kuna, koń, wydra, ryjówka, zając – to są zwierzęta, które żyją w Polsce.
- Wszystko jedno co to było skoro już tego nie ma.
- No i tu się mylisz Grucha, wiesz co to jest reinkarnacja? Słyszałeś w swoim życiu taki długi wyraz? W prostych słowach chodzi o to, że po śmierci człowiek się odradza pod inną postacią np. jako zwierzę. Może rozjechałeś właśnie kogoś z twojej rodziny wujka albo stryjka.
- Gówno prawda, mój stryjek żyje. Pracuje w telewizji.
- A walizka? O czym ty myślisz Grucha?
- Śmiesz cię reinkarnacja. Twoja brozka, ale to stara i mądra religia nie dla takich matolów jak ty. Kim będziesz w kolejnym życiu zależy od tego jakie życie prowadziłeś do tej pory. Jedni po śmierci przyjmują postać tygrysa, sokoła albo lamparta.
- A inni?
- Jeśli o ciebie chodzi to nie wróżę ci żadnych rewelacji. Kaczka , to maks co z ciebie może być.
- Dlaczego wyjadasz mi frytki, nie możesz sobie kupić?
- Nie jestem głodny.
- Jak nie jesteś głodny to zostaw te frytki.
- A jak jesteś to se kup-.
- Widzisz co żarcie robi ci z mózgu? Poza tą bułką i frytkami świat dla ciebie nie istnieje, to tylko kawałeczek panierowanego ziemniaka a ty zachowujesz się tak, jak bym krzywdził twoją matkę. Idę się odlać, Grucha, bo nie chcę na to patrzeć.
- Ty, sprawę mamy.
- Jaką?
- Dawaj walizkę.
- Nie mam kluczyka.
- Twój pech.
- Chwileczkę, chyba nie obetniecie mi ręki z powodu jakiejs pierdolonej walizki. Jak ja bym wtedy wyglądał? Co najmniej niesymetrycznie. Nie chcę być kaleką do końca życia, przecież ja mam rodzinę, plany na wakacje. Jestem businessmenem,

potrzebuję tej ręki do pracy na laptopie, do drapania się w tyłek. Na pewno mam gdzieś ten kluczyk, o który się tutaj rozchodzi.

- To go poszukaj ramusie, ale już.
- Dobra.
- Przepraszam.
- Ależ ty w mordę kopany.
- Przestań się mazać, chłopaki nie płaczą.
- A miało być tak pięknie.
- Tu automatyczna sekretarka Kuby Brennera, po sygnale zostaw wiadomość.
- Kuba wiem, że nie ma cię w tej chwili w domu, że poszedłeś na egzamin.
- Cholera !
- Dlatego wybrałam taką porę, bo muszę powiedzieć ci coś ważnego. Może powinnam to zrobić w 4 oczy, ale bałam się jak byś to odebrał. Chciałam ci powiedzieć, że odchodzę od ciebie.
- Dzięki Bogu.
- Wiem, że to dla ciebie będzie cios, no ale takie jest życie . Nie obwiniaj się, po prostu taka już jestem trochę zwariowana, ekscentryczna, nieprzewidywalna. Nie chcę, żebyś cierpiał, ale nie myślałeś chyba, że będę z tobą na zawsze.
- W życiu!!
- Poznałam kogoś . Ma na imię Jarek. Mam wrażenie, że jest moją drugą połówką.
- Kurwa mać.
- Nie chcę cię ranić Kuba, musisz być silny, na pewno spotkasz w życiu jeszcze wiele kobiet, które zajmą moje miejsce.
- Nie wspomniałaś jeszcze o moim ojcu.
- Twój ojciec był wielkim dyrygentem. A ty? Nie potrafisz zadbać o swoje sprawy. Jak mówi Jarek w życiu musisz być rekinem, jeśli nie chcesz, aby dopadły cię inne rekiny. Jarek jest rekinem i obrotnym też jest, ale po co ja ci o tym mówię? Kuba musisz być silny. Nie zrób czegoś głupiego. Kochałam cię.
- Gdzie jest kurwa moich 300 baniek, słyszysz? Gdzie jest kur...
- Są w życiu ważniejsze rzeczy niż te 300 baniek.
- Np. 600 baniek.
- Pożegnałaś się z tą nędzą artystyczną?
- Nie rozumiem, dlaczego nie mogłam zadzwonić z twojego telefonu.
- Nie będziesz dzwoniła do byłych fagasów z mojego telefonu bejbe.
- Pakuj się.
- Błagam cię nie rób tego.
- Cześć.
- Sie ma Kuba. Co się dzieje?
- A jak myślisz?
- Mówiłem ci, żebyś sprzedał tego grata.
- Masz, tylko muszę go mieć przed 5.
- Dzięki ci.
- Kuba wiesz która godzina?

- Przepraszam.
- O jest nasza gwiazda. Pan Brenner widocznie sobie sam wybiera godzinę egzaminu.
- Przepraszam panie dziekanie, ale naprawdę nie mogłem wcześniej, musiałem niewidomego przeprowadzić przez jezdnię. Taki wypadek losowy, ale mogę w każdej chwili przystąpić do egzaminu.
- To świetnie, ale egzamin właśnie się skończył. Wie Pan wypadek losowy, zapraszam do jesiennej sesji poprawkowej.
- Ale Panie dziekanie. Możemy przecież wrócić i przesłuchać Kubę.
- Egzamin właśnie się skończył.
- Ale Kuba, on na pewno te..
- Droga koleżanko, taka pobłażliwość wobec studentów jest niedopuszczalna. Gotowi pomyśleć, że my tu jesteśmy dla nich.
- Rudolf zrób coś.
- Mogę przepisać Panu coś nowego, ale nie sądzę, żeby to pomogło.
- To po co mam brać coś co mi nie pomoże?
- Racja, tak naprawdę, nie ma skutecznej rady na trądzik.
- Ma pan dziewczynę?
- Jak każdy.
- A ja np. nie mam.
- Nie, miałem na myśli, że nie na stałe tylko wiele znam dobrze, inne gorzej, jeszcze inne w ogóle... z widzenia.
- Uprawia Pan seks z kobietami, albo mężczyznami, wszystko jedno?
- To może Panu wszystko jedno.
- O przepraszam.
- Halo Magda? Cześć tu mówi Oskar. Nie wiesz jaki Oskar? A pamiętasz jak miesiąc temu bylas w klubie 13? I tam cię podrywał taki przystojny blondyn w czarnym golfie? Tak, zapytał czy może się dosiąść. No miał dołeczki jak się uśmiechał. I on był z kolegą. No właśnie ja wtedy siedziałem 2 stoliki dalej. I oni powiedzieli, że ty jesteś bezpośrednia i chętna, to pomyślałem, że może..Halo??
- Co to ma być?
- To steak proszę Pana.
- Przecież widzę, że steak. Miałbyć z frytkami.
- Pan się chyba pomylił.
- Co zrobiłem? Chcesz coś jeszcze powiedzieć? Zabieraj to. Jakbym chciał bez frytek to bym chyba powiedział. Poproszę bez frytek, no nie?
- Jaki ty jesteś twardy.
- Jestem człowiekiem z miasta.
- Ale ty masz silną psychikę.
- Zajebicie silną.
- Zawsze patrzę w oczy kiedy z kimś rozmawiam. Nigdy nie wykonuję nie potrzebnych ruchów. Wystarczy mi pierwszych 10 słów, pierwszych 5 gestów jakiegokolwiek koleżki i już wiem, że w jego psychice czai się strach. On jeszcze nie zdaje sobie sprawę, że wkrótce będzie miał pełne portki. A wiesz dlaczego? Bo

jego słaba psychika już wysłała maila do jego gorącej kupy, że spotkanie jest w spodniach.

- To niesamowite.
- Skoczę na chwilę do klopa.
- Jak to mam iść na dziwki?
- Po prostu. Chciałeś mojej rady, oto moja rada.
- Idź do burdelu.
- Zresztą ja chyba myślę, że nie byłbym w typie takiej prostytutki.
- Człowieku, to nie ty masz się podobać prostytutce, tylko ona tobie. Na tym polega jej praca.
- Tak. Ale ja nie mógłbym się pogodzić z myślą, że robi to tylko dla pieniędzy.
- Przecież chcesz wyleczyć trądzik. Potraktuj to jak lekarstwo, jak pójście do apteki.
- Nie
- Co nie?
- Nie pójdę.
- Myślę, że w ostatnim okresie reprezentacja narodowa, zrobiła znaczący postęp.
- Krzysiu nie przesadzałbym tak bardzo.
- Wydaje mi się, że za naszych czasów było lepiej.
- Możliwe.
- 40-letnia Basia z duży biustem.
- To nie dla mnie.
- Cicha mężatka, full servis? Nie brzydki Jacek kameralnie. To nie? Wydepilowana Krysia? Odpada. O mam coś dla Ciebie. Szukam władcy, który ze mną uczyni co zechce. Oferty z krótkim opisem tresury.
- Cz ty zwariowałeś? Może ja lepiej zamiast tej dziwki powinienem iść do jakiegoś uzdrowiciela? Nie wiem. Jakiegoś Pirowskiego.
- Nie radzę. Byłem u Harrego z Tybetu. Chciałem żeby naładował mnie energią. Facet dotknął mojego karku, pogładził mnie po udach i wziął za to półtorej bańki.
- I co?
- Kark mnie napierdalał a na udach dostałem wysypki.
- Wiesz, boli mnie głowa jak sobie pomyślę, że będę musiał oddać komuś tyle szmalu.
- I tym się różnimy. Kombinujesz na krótką metę. To co dla Ciebie jest sufitem, dla mnie jest podłogą. Ja już liczę walizki, które dostaniemy za ten przekręt.
- Tylko żebyś się kurwa nie przeliczył.
- Jesteśmy już w mieście i mamy pieniądze.
- Przyjechali. Szkoda, że ja na to nie wpadłem.
- Albo ja.
- Kolesie nieźle główkują.
- Muszą mieć dobry kanał przerzutowy i odklepanego odbiorcę. Ale trzymają gębę na kłódkę. Wiele bym dał za to, żeby przejąć ten biznes.
- Mógłbym z nimi pogadać po swojemu a potem zakopać je w lesie.
- Nie lekceważ je silnoręki. Wyrolujemy je po mojemu.

- Nie bardzo Pana rozumiem szefie.
- Dlatego właśnie ja jestem Twoim szefem a nie odwrotnie.
- Pamiętaj, że połowa szmalu jest moja.
- Spokojna głowa Grucha. Spłacamy im 20 procent wartości a dostajemy piękne i nowiutkie furki. Jak je przemycimy przez granice, to do końca życia możesz pierdzieć w stołek.
- A kiedy wpłacamy resztę kasy?
- Resztę kasy nigdy.
- Za wschodnią granicą samochody rozplyną się w powietrzu a my razem z nimi.
- Halo? Agencja Czarny lotos? Ja i kolega chcielibyśmy zamówić 2 dziewczyny.
- Jakto 2?
- Chyba mnie nie zostawisz? Masz doświadczenie w tych sprawach. Najpierw opowiadasz mi jaka to rewelacja, zachęcasz a potem wykręcasz kota ogonem.
- Stary ja po prostu nie mam kasy.
- A ja mam. Czuj się zaproszony.
- Halo? Chciałem zamówić dziewczynę o urodzie klasycznej, nietuzinkowej, powinna mieć szafirowe oczy, zmysłowe usta, wdzięczny sposób poruszania się, nienahalny uśmiech, piersi foremne, jednym słowem powinna być kwintesencją kobiecości.
- Tak. A dla kolegi, to wszystko jedno.
- Jakto wszystko jedno?
- Byłaś u taty? Jak on się czuje? To dobrze. Powiedz mu, że w przyszłym tygodniu wysyłam pieniądze. Tak. Muszę kończyć. Cześć. Pa.
- Ma Pani coś dla szefa?
- Z gangsterskich nic. Wszystko już obejrzał.
- Przepraszam. Muszę lecieć. Wzywają mnie do firmy. O to? Śmierć w Wenecji?
- To jakaś nowość sama jeszcze nie widziałam, ale tematyta chyba podobna.
- Masz prezerwatywę?
- Mam.
- To pożycz.
- Ale mam jedną.
- Nie szkodzi. Daj. Ty możesz bez.
- Ja już mam na sobie.
- Chodzisz w prezerwatywie od rana?
- Kto ty jesteś?
- Laska.
- Ty Oskar, jak ty zamawiałeś te panienki?
- To jest Laska, syn mojego wujka. On tu mieszka.
- Macie ciche dni? Nie zapytasz co u niego?
- To samo. Jeździ na desce i pali jointy.
- No cześć, jestem Andżelika a to jest Samanta.
- A Pan?
- Ja jestem pilotem sewisu.
- Sie ma.

- Poproszę o kartę członkowską.
- Proszę.
- W porządku.
- Proszę Pana, Panie zostaję na godzinę. Stawka wynosi stówę. Panie są dwie, czyli razem 200. Dodatkowa stowa za każde udziwnienie. Napiwki dla Pań są Pana prywatną sprawą.
- Nie będzie żadnych udziwnień. My jesteśmy normalni.
- No.
- To może ja od razu zapłacę.
- Nie trzeba mamy zaufanie do ekskluzywnych klientów. Dziękuję. Życzę przyjemnego wieczoru. Cześć dziewczyny.
- Nie no, nie ma pośpiechu. Może sobie najpierw pogadamy.
- A niby kurde o czym?
- No nie wiem o Twojej pracy albo?
- Robota jako każda inna, generalnie jak facet jest na mnie to myślę o czymś innym. np. o księżniczce Dianie, o nowej palce, o testach do koła fortuny a jak klient jest wyjątkowo brzydki to zamykam oczy i wyobrażam sobie, że bzykam się z Di Caprio.
- Laska idź do siebie ja potrzebuję intymności.
- Poczęstujesz mnie papierosem?
- Papierosem? Tak jasne jasne
- Co chcesz robić?
- Po studiach chciałbym się zająć grafiką reklamową.
- Pytałam co chcesz teraz robić?
- A ty?
- Jesteś strasznie spięty. Wyluzuj trochę.
- Ciekawe, co by powiedzieli rodzice.
- Nie przejmuj się nimi. Są przekonani, że studium geografii.
- Nie, ja mówiłem o moich rodzicach.
- Długo pracujesz jako ku..., ja pro...
- W agencji?
- Od 3 dni. Dopiero zaczynam.
- A naprawdę masz na imię Samanta?
- Nie Liljana. Wszyscy do mnie mówią Lili. Powinniśmy się lepiej poznać. Powiedz mi coś o sobie.
- Lubię włoską muzykę i komiksy z kapitanem Żbikiem.
- Słuchasz czasami muzyki klasycznej? Beethovena?
- O co Ci kurde znowu chodzi? Zabierasz się do tego jak pies do jeża. Chcesz się byzkać, czy nie?
- Znaczą się tak i nie.
- Kapitan Żbik to był równy gość. On w odcinku Zapalniczka z pozytywką rozpracowywuje międzynarodową szajkę przemytników diamentów i...
- Z czego się śmiejesz?

- Prawdziwy z Ciebie oryginał. Wiesz do tej pory spotykałam samych nudnych biznesmenów, którzy opowiadali mi o swoich firmach i pieniądzach. Ty jesteś inny. Nie myśl, że mówię to wszystkim swoim klientom, ale naprawdę mi się podobasz. Masz pasję. To będzie Twój pierwszy raz?
- Tak.
- O co chodzi.
- Minęła godzina.
- Ale ja jeszcze nie zdążyłem nawet rozpiąć rozporka.
- To może Pan zamówić następną.
- Nie, nie mam tyle pieniędzy.
- A ile by kosztowało 5 minut?
- Bierzesz następną godzinę, albo kończymy przyjęcie.
- Proszę.
- Co to jest?
- Tak umawialiśmy 200 złotych.
- Stawki są w dolarech w przeliczeniu na złotówki jesteś mi krepem jeszcze 630.
- Ja protestuję. To jest wprowadzenie klienta w błąd. I ja nie zapłacę.
- To się zara okaże.
- Człowieku nie bądź takim materialistą. Trzeba się wyluzować.
- Dobra. Dogadajmy się 200 zł. i jako premia ten bezcenny argentyński kaktus.
- Na chuj mi ten kaktus.
- Rozwalił Pan komuś bryczkę.
- Nauczy się parkować w garażu.
- A ty koleżko...Co? Kurwa to chyba mój. A teraz wisisz mi 5razy tyle, kumasz?
- W kieszeni mam jeszcze sto złotych.
- Ey człowieku, puść go.
- Nie tylko mnie nie puszczaj.
- Czesiek? Może weźmiemy trochę sztuki, ten ludzik jest chyba ze złota.
- Nie to cenny eksponat, afrykański czarodziej, nawet go nie dotykaj.
- Dziewczęta opuszczamy lokal.
- Dlaczego ja Cię posłuchałem Kuba, dlaczego?
- Boże.
- Wiecie co? Odzyskamy tę figurkę. Nie wiem jak i nie wiem czy ją odzyskamy, ale odzyskamy tę figurkę.
- Salam alejkum brother.
- Salam alejkum.
- To mi się podoba. O to chodzi.
- O co?
- Spójrz, jak oni się ruszają. Te kocie ruchy, te gesty rękami.
- Po co nasi chłopcy mieliby się tak gibać?
- Po co? Po co? Po to, żeby nie wyglądać jak żel betonowy kloc. Polski gangster nie ma luzu. Rusza się jak wóz z węglem. A przydałoby się trochę polotu i finezji w tym smutnym jak pizda mieście. Nie jest ta czarnuchu?

- Bolec wolałbym, żebyś do mnie nie mówił czarnuchu. Nie przy reszcie chłopaków.
- Spoko, spoko nie długo wszyscy Ci będą tak mówić. Wystarczy tylko podlansować odpowiednie wzorce. Hey man, check the zone, motherfucker. Spróbój. To proste.
- E nie, lepiej nie.
- Co nie, spróbój.
- Czujesz?
- Czuję.
- No widzisz jakie to proste.
- Halo? Nic nie słyszę. Dobra, dobra wystarczy czarnuchu. Halo?
- Czarnuchu? Bolec pogięło Cię? Silnoręki mówi. Będziesz miał gości.
- Przyjadą założyć mi kablówkę?
- Pyta, czy przyjadą założyć mu kablówkę?
- Daj mi tego głąba. Jutro o 8 przyjedzie do Ciebie 2 facetów z Wybrzeża. Przywiozą dla mnie szmal.
- Jaki szmal.
- Nieważne.
- To gangsterzy?
- Biznesmeni. Czy to jasne?
- Tato a dlaczego do mnie a nie do Ciebie, albo do Silnorękiego?
- Bo tak postanowiłem synu. Umówiłem się z nimi w Twoim klubie, ale mogę się trochę spóźnić, dlatego pod moją nieobecność masz się zająć tym, żeby było miło. Masz zrobić dobry grunt pod interesy.
- Ale ja jutro nie mogę.
- Dlaczego?
- Bo w piątki mam siłownię.
- Masz też klub i agencję towarzyską, które Ci kupiłem i dlatego spotkasz się z nimi i zorganizujesz im taką balangę, jaką w życiu jeszcze nie widzieli.
- To znaczy co?
- Jajco. Pomyśl przez chwilę.
- Słucham.
- Weźmiesz najładniejsze panienki, najlepszy alkohol i tyle koku ile potrafisz unieść, jasne? Kiedy któryś z nich okręci kran w kiblu, to ma z niego płynąć Johny Walker. Jeżeli będzie chciał przelecieć murzynkę...
- Nie mam murzynki w agencji.
- To pomalujesz jednego z naszych chłopów czarną farbą. Wszystkiego ma być w opór.
- A jeżeli..
- A jeżeli będą chcieli pójść do muzeum lotnictwa, to zabierzesz je do muzeum lotnictwa kurwa jego mać.
- Przyjeżdżają jacyś kozacy z Wybrzeża i mamy im pokazać jak bawią się kozacy w stolicy.
- Nie wiem, czy powinniśmy ich zostawiać z Bolcem. Może sobie nie poradzić, jak zacząć naciskać.

- Jeżeli mój syn chce się liczyć na mieście, to nie może się zadawać tylko z dziwkami. Posiedzi z nimi przez godzinę. Nie jest żubr, żeby go trzymać po ochroną.
- Nie możesz się podnieść i otworzyć?
- Ja przedwczoraj ściszałem telewizor.
- Mieszka tu jakiś cwaniak?
- Cwaniak? Nie, ja tu mieszkam.
- To daj piąta.
- To jakaś zorganizowana akcja?
- Taka akcja żebyś dał piąta. Dzięki koleś.
- Kolego, mógłbyś nie dmuchać w rurę kiedy kujemy? No trochę nas to rozprasza.
- Przepraszam.
- Dziekan prosi.
- Wiesz po co Cię wezwałem?
- Nie chcę zgadywać.
- Mam dla Ciebie 2 wiadomości.
- Poproszę najpierw tę złą.
- Obie są złe.
- W związku z tym, że nie zaliczyłeś egzaminu z głównego instrumentu, powziąłem decyzję, że nie będziesz reprezentował naszej uczelni na konkursie we Francji.
- Przecież to jest moja życiowa szansa. Szlifuję program od pół roku.
- Naucz się skromności synku. Ja w Twoim wieku dorabiałem udzielając lekcji.
- Następny konkurz jest za 4 lata, wtedy już będzie dla mnie za późno.
- Dosyć Brenner. Nie wszystko kręci się wokół Ciebie.
- Skąd ta niechęć do mnie? Przecież studiował Pan z moim ojcem.
- To nie jest niechęć. Ja Cię poprostu nie lubię. Uważam, że nie masz talentu. Twój ojciec też był przereklamowany jako dyrygent. Zrobił karierę, bo był...? Miał ładną buźkę. Jeden Brenner w historii muzyki nam zupełnie wystarczy. To jest właśnie ta druga wiadomość. Nie masz po co przychodzić na egzamin poprawkowy, bo już go oblałeś.
- Chyba ma Pan rację.
- Cieszę się, że się zgadzamy.
- Ja też. Ojciec często wspominał o Panu, kiedy opowiadał mi o czasach studenckich.
- Na prawdę?
- Tak. Mówił, że jak szli na panienki i brali ze sobą Zajączka, to nigdy nie mogli nic poderwać.
- Wynoś się. Radzę Ci szukać nowego zajęcia synku.
- Nie mów do mnie synku. Nie jesteś moim ojcem.
- Teraz masz się wysikać, kapujesz? Jak przyjdą goście, masz zniknąć. Nie mogą zobaczyć nas razem.
- No cześć. Bolec jestem.
- Andrzej. Ręce Ci się pocą.
- Myłem przed chwilą.

- Fred.
- Co słuchać chłopaki w wielkim świecie?
- A co gazet nie czytasz?
- To co, zapraszam na górę. Szefa jeszcze nie ma, ale to nic nie szkodzi. Napijemy się trochę wódeczki, potem wpadną dupeczki, albo odwrotnie.
- Dobry.
- To mój pitbul. Bardzo agresywny. Muszę go zamykać, bo jak kogoś nie zna od razu rzuca się do gardła.
- Lubię ostre psy.
- Nie ma się co denerwować. Szef zaraz będzie. Szefa gra. Lubicie czarną muzykę? To jest niezły kawałek.
- Ścieżkę?
- Nie narazie nie. Może potem. A zresztą. Sorry. Przepraszam, ale jakoś zakręciło mnie w nosie. Nie masz mi chyba tego za złe.
- Nie zabiję Cię. Narazie.
- O zobacz bracie. Spójrz jak oni się ruszają. Nie sądzisz, że polskim chłopakom, też przydałoby się trochę luzu? Przykumaj te kocie ruchy. Moglibyśmy się od czarnych wiele nauczyć. Koko jumbo i do przodu. To moje hasło. Dobrze nie? Czasami żałuję, że nie urodziłem się czarny. Hej chłopaki a może macie ochotę obejrzeć film? Ja oglądam po kilka filmów dziennie. Pościgi, strzelaniny, wojny gangów. To mój chleb codzienny. Mam nowy zajebisty film „Śmierć w Wenecji“. Nieźle brzmi co? Spokojnie zaraz się rozkręci.
- Ty jak ty się nazywasz, bo zapomniałem. Kolec? Stolec?
- Bolec.
- No więc posłuchaj mnie teraz uważnie, Bolek, byłeś w Stanach?
- Nie.
- No i właśnie, a ja znam kogoś, kto był i opowiedział mi to i owo. Wiesz skąd przyjechali czarni do Ameryki?
- Z Afryki.
- No właśnie. Handlarze niewolników przywieźli ich z Afryki. A myślisz, że to taka prosta sprawa wysiąść na plaży w Afryce, złapać w siatkę silnego, zwinnego murzyna i wywieźć go za Ocean?
- Chyba nie.
- No jasne że nie. Udało im się to zrobić, ponieważ wywozili tylko takich, którzy nie potrafili spierdolić przed siatką, albo byli największymi głabami z plemienia i wódz sprzedawał ich za paczkę fajek, bo i tak nie miałby z nich większego pożytku. I Ci wszyscy nie udacznicy pojechali do Ameryki. Pożenili się. Porobili dzieci. Świat poszedł do przodu pojawiły się komputery, amfetamina, samoloty, ale co z tego, jeżeli ich serca pompują tę samą krew. Są potomkami człowieka, który na własnym podwórku dał się złapać w siatkę, więc nie uważam, że naszym chłopakom brakuje luzu, kapujesz?
- Grucha otwórz walizkę.
- To jest dużo kasy. Twój szef nas olał. Nie przyszedł odebrać jej osobiście.

- On zaraz będzie.
- Nie przerywaj mi, kiedy zbieram myśli. Przelknąłem tę zniewagę, bo pomyślałem sobie, najważniejsze w tej chwili to ubić interes.
- Nie ma sprawy. Ubijemy interes.
- Masz pitbula, który wygląda jak jamnik. Gibasz się jak pierdolony rezus. Zachwycasz się panem kunta kinte. Marnujesz mojemu kumplowi ścieżkę najlepszego proszku a w końcu puszczasz nam film o facecie w łódce. I ty chcesz, żebyśmy ubili interes?
- No właśnie. Kim ty w ogóle kurwa jesteś pajacu?
- Rzeczywiście, może nie wszystko wyszło tak jak należy, ale to da się naprawić. Zaraz przyjdą dziewczyny i ubijemy ten interes.
- Po tym co tu zobaczyłem, nie wiem, czy chciałbym z Tobą ubić muchę w kiblu. Coś Ci się rozmazało na ręce.
- Dobry wieczór. Przepraszam, że przeszkadzam. Ja w sprawie afrykańskiego czarodzieja.
- Kto to kurwa jest?
- Nie znam go.
- Ale ten Pan mnie zna.
- Nie wydaje mi się.
- No chodzi o tego czarodzieja. Przyszedłem go odebrać. Przyniosłem pieniądze.
- Byle frajer może ot tak tutaj wejść? Masz klamkę?
- Co?
- A klamkę....Mam.
- To zastrzel go.
- Jakto zastrzel?
- Normalnie.
- Tutaj? Teraz? Tak przy wszystkich?
- Jeżeli Ci to pomoże to pójdę się odlać.
- Ja wpadnę później.
- Ty Bolec, masz jaja? To strzelaj.
- Ale to jest jakieś nieporozumienie. Ja nie wiem o co chodzi.
- Zaraz Ci pokażę, o co chodzi.
- Coś ty kurwa zrobił?
- Zrobiliście duży błąd. Chcieliście wydymać Freda, to teraz Fred wydyma Was.
- Do wesela się zagoi.
- Ja niechący.
- Teraz naprawdę mnie wkurwiłeś.
- Poczekaj. Nie rób tego. To był przypadek. O Boże, co to jest?
- Gdzie?
- Tam.
- Rozkręcili się chłopcy.
- Walizka.
- Proszę Cię nie rób mi tego.

- Wszystko w porządku?
- Ten chłopak miał broń. I zanim się zorientowaliśmy, zaczął do nas walić jak do kaczek.
- Przywieźliśmy szmal zgodnie z umową. To, że ktoś to zginął w Waszym klubie, to już nie moja brożka.
- Spokojnie. Nie tak nerwowo.
- W Twoim lokalu stuknięto mi kumpla i podpierdolono szmal. To chyba nie jest ta słynna polska gościnność. Ktoś chyba za to musi beknąć.
- Znajdziemy tego chłopaka. W tym mieście nikomu nie przybędzie w portfelu półtorej bańki bez mojej wiedzy.
- Posłuchaj mnie.
- To ty mnie posłuchaj! Co się stało, to się stało. Mógłbym powiedzieć, nie ma pieniędzy, nie ma towaru, ale ja chcę robić interesy a nie puszczać brzydkie bąki. Daj mi tydzień na wyprostowanie sprawy. Znajdziemy chłopaka i szmal.
- A jak nie znajdziecie?
- To wyślę transport.
- Musimy ustalić zeznania.
- Niech mi Pani powie, szczerze, dlaczego Pani zabiła mecenasa Rolskiego?
- Tadek. To nie ta sprawa.
- Ten cały showbiznes to jedna wielka kicha. O Jezus Maria.
- To Pan jest z tej strzelaniny w klubie?
- A co?
- Mam dla Pana dobrą informację. Pana kolega żyje.
- Jaki kolega?
- No ten z dziurą w głowie. Już go włożyliśmy do kostnicy, kiedy ktoś przytomny stwierdził, że nieboszczyk ma puls.
- Miał ogromne szczęście. Kula trafiła w tytanową płytkę, którą miał wstawioną w miejscu płata czołowego.
- A co on jest kurwa Robokop?
- Stosuje się takie wypełnienia np. po wypadkach. Ta płytka zmieniła trajektorię kuli, jednak fala uderzeniowa była tak silna, że mogła spowodować różne zaburzenia w funkcji mózgu.
- A mówił coś o mnie?
- On jest w śpiączce.
- A kiedy się obudzi?
- Może jutro, może za pół roku. Niewiadomo.
- Mogę zostać jeszcze na chwilę z przyjacielem?
- Proszę.
- Kto ty skurwy...synu.
- Spędza Pan tyle czasu przy nim, to pewnie ktoś bardzo ważny dla Pana. Przyjaciół?
- Tak. Najlepszy kumpel.
- Co on taki czerwony na twarzy?
- Jest uczulony na pyłki.

- Kiedy się obudzi, będzie musiał radykalnie zmienić styl życia. Nee będzie już dalej chodzenia na dziewczynki, koniec z alkoholem, nie mówiąc o mocniejszych używkach.
- Ma Pani na myśli narkotyki?
- Chyba nie chcemy, żeby kolega zamienił się w jarzynę.
- Nie. Skąd.
- Powiem Ci, że już mam dosyć tego Twojego Freda, kurwa jego w dupę zapierdolona mać. Dzwoni do mnie codziennie o 6 rano. I pyta mnie o kasę. Nawet w Wronkach mnie tak wcześnie nie budzili.
- Silnoręki rozesłał ludzi po całym mieście, ale nikt nie potrafi powiedzieć, dla kogo robił ten chłopak.
- Dla nikogo to jakiś przypadkowy frajer.
- Ten przypadkowy frajer zabił dwóch ludzi i Ciebie o mało nie posłał do piachu.
- To ja zastrzelił Gruchę.
- Ty?
- Niechcący. Tzn . ja go zabiłem, ale on żyje. Leży w szpitalu w śpiączce, także zero problemu.
- Półtorej bańki w plecy dla Ciebie to jest zero? Słuchaj, słuchaj uważnie co Ci teraz powiem. Narobiłeś wielką kupę i sam ją teraz sprzątniesz. Do tej pory synu, dzięki mnie siedziałeś w swoim klubiku i oglądałeś na wideo filmy o murzynach, ale ja nie będę żył wiecznie. Nie mogę ciągle naprawiać Twoich błędów i nie będę świecił oczami na mieście. Nadszedł moment, kiedy musisz wziąć sprawy w swoje ręce i opuścić ciepły kurwidolek. Powiem Ci teraz co masz robić. Po pierwsze Grucha nie może się obudzić.
- Nad tym już pracuję.
- Po drugie walizka nie może się znaleźć.
- Nie kapuję.
- Chce przejąć ich biznes, żeby to zrobić muszę dojść do tego kto, poza Fredem, do tego należy. Poznać kanał przerzutowy, dotrzeć do odbiorcy, dlatego trzymaj się blisko Freda.
- I dzwoń do niego codziennie o 5:30 rano, żeby zyskać na czasie. Musimy go wodzić za nos a jeżeli namierzysz tamtego chłopaka, to go sprzątnij.
- Tata? A kiedy ja kogoś sprzątnę?
- Ty synku już nie będziesz musiał tego robić.
- Tato? Nie mówiłeś, że mam brata.
- A Silnoręki wziął go rok temu dla okupu. Rodzice nie chcieli zapłacić i tak już został.
- Niespodzianka.
- Po co przyszedłeś?
- Twoja figurka? Twoja. Chyba, że już jej nie chcesz.
- Sprawdzasz mnie a oni czekają na zewnątrz.
- Oskar co Ci jest? Zatrueś się czymś? Jacy oni? Mówiłeś, że chciałbyś mnie jeszcze zobaczyć. Chwilowo mam wakacje więc wpadłam.

- Do mnie.
- Bardzo Cię przepraszam, że zrobiłam Ci taką przykrość, że przyniosłam Ci figurkę i...
- I co? I nikt Cię nie przysłał?
- Kto miałby mnie przysłać?
- Tak po prostu wpadłaś w odwiedziny.
- Słuchaj, ja nie znam nikogo w tym mieście. Wydawałeś mi się sympatyczny. Pomyślałam, że możemy...Nie wiem, czego oczekiwałam po przyjściu tutaj.
- Nie, nie dzisiaj to raczej. Może jutro.
- Przemyśl to.
- Przepraszam.
- Co z Gruchą?
- Obudził się, ale coś mu się popierdoliło w głowie. Strzelaniny w ogóle nie pamięta. Patrzy się ciągle w siną dal.Nie wiem, co on tam widzi. Chodź, sam zobacz. Przepraszam Panie doktorze. Ma whisky zamiast mózgu. A ten twój alfons, też nic nie pamięta. Trzeba doprowadzić Gruchę do jakiegoś wyglądu.
- Będą Cię szukać tak długo, aż Cię znajdą. Mają na to sposoby, komputery, biura meldunkowe. Wiesz, może to przykre co powiem, ale nie masz wielkich szans na ucieczkę. Zresztą nie ma sensu uciekać. Znajdą Cię wszędzie. Życie ludzkie nie ma dla nich znaczenia. To źli ludzie Kuba a przy tym zawodowcy. Nie mogą sobie pozwolić na błąd. A ty Kuba, ty jesteś ich błędem. Nie zawiniłeś, po prostu znalazłeś się w nieodpowiednim miejscu, w nieodpowiednim czasie i będziesz musiał za to zapłacić. Ja też kiedyś byłem błędem w czymś parszywym życiu.
- Właśnie potrzebowałem kilku słów otuchy.
- No to ja Ci pożyczę jakiegoś gnata. Na wszelki wypadek.
- Ja nie jestem gangsterem. Jestem skrzypkim. Nie strzelam do ludzi.
- A no i trzeba odebrać ten Twój samochód.
- Boję się tam wrócić.
- Podoba Ci się? Cacko nie.
- Co to jest?
- Jerycho 940 1B kaliber 9 parę. Wymyślili go Żydzi do przerzucania Arabów na drugą stronę kanału Sueskiego.
- Ma jakieś wady?
- Odrzut jest taki silny, że może Ci uszkodzić stawy w łokciach.
- Masz coś innego?
- Kuba co ty wyprawiasz? Po co Ci ten pistolet? Myślałam, że jesteś na uczelni. Przyszłam zabrać trochę swoich rzeczy. Jesteś w fatalnym stanie. Wyglądasz ja strzęp człowieka. Gdybym wiedziała, że tak źle zniesiesz nasze rozstanie to nie wiem, czy bym się w ogóle s Tobą wiązała. Nie szantażuj mnie swoją rozpaczą. To już skończone. Nie wrócę do Ciebie. Chyba nie chcesz się z mojego powodu zastrzelić? Jesteś żaloszny. Słaby psychicznie, dlatego właśnie związałam się z Jarkiem. Przy nim czuje się bezpieczna.
- To strasznie fajnie.

- Może Cię to zdziwi, ale Jarek jest gangsterem. Gruba ryba na mieście. Planujemy się pobrać.
- Ostatnio poznałem kilku gangsterów. To bardzo ciekawi ludzie.
- Przestań zmyślać. Ty i gangsterzy? Ktoś Ci naopowiadał bajek a ty w nie uwierzyłeś.
- Ja jestem dziewczyną prawdziwego gangstera. Żegnaj Kuba. I nie dzwón do mnie. Aha i zostawiam Ci klucze.
- W ogóle nic nie pamiętasz?
- Nic.
- Przy amnezji to normalne. O niebywałe, Spice girl się rozpadły, uwierzycie? Ruda jadła za dużo czekoladek. Szkoda fajna dupeczka. O kurcze nowa dieta bananowa.
- A jak by się trochę skupił, to może se coś przypomnisz. Nie rozumiem, jak można nic nie pamiętać. Ja jak się skupię, to mogę sobie przypomnieć co robiłem np. nie wiem w zeszły poniedziałek. Dlatego uważam, że gdybyś miał odrobinę dobrej woli...
- Jak sobie przypomnę to dam Ci znać. Na razie napieprza mnie baniak.
- Pojedziemy do klubu, to łykniesz sobie Panadol.
- Nonono, co my tutaj mamy? Ciekawa fryzura. Kto Pana tak ostrzygł?
- Właściwie to nie wiem.
- Krąży w ręku złoty pieniądz. Zna Pan jeszcze jakieś inne sztuczki?
- Owszem jedną. Kiedy mam kogoś zabić, to mówię do niego tak: „ Jeśli wypadnie reszka to wygrywasz i daruję Ci życie a jeżeli wypadnie orzeł to przegrywasz a ja wygrywam Twoją śmierć.“ I zawsze wypada orzeł.
- Uwaga frajerzy mam ważny komunikat. Do kogo należy czarna Alfa Romeo, która blokuje wjazd dla mojej fury?
- Do kolegi i do mnie.
- Możesz coś dla mnie zrobić kogusiu? Przeparkuj Wasz samochodzik.
- Tego akurat nie mogę dla Ciebie zrobić. Ale mogę dla Ciebie zrobić coś innego.
- Wie pan no, ja mogę przyjąć zgłoszenie tylko, że to będzie mała szkodliwość społeczna czynu.
- Jak mogłeś dać się sprać jakimś frajerom? Przecież jesteś człowiekiem z miasta.
- Wzięli mnie z zaskoczenia.
- Ma Pan jakiś dowód osobisty? Poproszę.
- Jak ty teraz wyglądasz. Wygolili Ci głowę.
- Świadkowie twierdzą, że nie tylko głowę.
- Panie, pyta Pana ktoś o coś?
- Pan Jarosław Psikutas.
- Panie widzi tam Pan s na końcu? No to proszę czytać dokładnie. O jezu.
- Faktycznie nie ma s.
- Czyli Psikuta bez s.
- Jaktó Psikuta? Mówiłeś, że nazywasz się Keller.
- No mówiłem, mówiłem. Różne rzeczy mówię.

- Czy sądzisz, że kiedykolwiek zmieniałabym nazwisko na Psikuta, albo żeby moje dziecko tak się nazywało?
- Jeden Panadol czy dwa?
- 5
- Bon voyage przyjacielu. Tu masz proszki od bólu głowy. Łykniesz?
- Chętnie. Mówią na to niepowtarzalny smak.
- Ten chłopak pamiętacie, zanim wyszedłem do klopa spominał coś o czarodzieju, kojarzy się Wam to z czymś?
- Z krainą OZ.
- Zbierzmy jeszcze raz wszystko do kupy. Chłopak mówił, że przyniósł pieniądze, że zna Twojego goryla, że przyszedł odebrać czarodzieja. Wniosek?
- Że był nienormalny.
- Wystarczająco normalny, żeby dmuchnąć walizkę.
- Nie wiesz, czyj jest ten Volkswagen?
- Nie widziałem go wcześniej.
- No właśnie. Stoi tu od kilku dni. Przyjrze mu się.
- Ty Bolec? Mam takie idiotycznie uczucie jakbym ciągle widział tę twarz. Twarz tego gościa co mi posłał kulkę.
- To rzeczywiście idiotyczne. Łyknij sobie.
- Wiesz przypominam sobie dosyć dokładnie z tamtego wieczoru jedną rzecz. Te lalę co ona tańczyła na rurze, jakżeśmy tu przyszli s Fredem.
- Weź na później.
- Wpieprzyłem się po uszy. Gdyby ojciec mógł mnie teraz zobaczyć.
- Trzeba się wyluzować.
- Aa łatwo Ci mówić. Ty nie masz takich ciśnień.
- Wiem, że świat niespodziewa się po mnie zbyt wiele, ale mój stary też byle dokonał. Jest królem sedesów.
- Dziś syneczku, tak jak ja przed laty spójrz w tę studnię przeszłości. Co w niej widzisz?
- Kupę.
- Tak to jest kupa. To jest odpowiedź. Od 1000 lat wszystkim cywilizacjom, kulturom i religiom, wielkim wojnom i rewolucjom, najwybitniejszym ludziom na świecie zawsze towarzyszy kupa. Teraz rozumiesz to jest życie. Mnie oszukasz, przyjaciela oszukasz, mamusi oszukasz, ale życia nie oszukasz, dlatego zrozumiałem, że będę produkował sedesy a my zostaniemy królami życia mój synu.
- Życia nie oszukam, jestem synem króla sedesów. To wysoko postawiona poprzeczka.
- Zajebiście wysoko.
- W ogóle bracie, jeżeli nie masz na utrzymaniu rodziny. Nie grozi Ci głód, nie jesteś tutsi ani hutu i te sprawy, to wystarczy jeżeli odpowiesz sobie na jedno zajebiście, ale to zajebiście ważne pytanie. Co lubię w życiu robić?
- A ty sobie odpowiedziałeś na to pytanie?
- Jarać blanty.

- Jest jakiś zawód, który się z tym wiąże?
- Ambasador.
- Chyba na Jamajce.
- Nie takiego ambasadora miałem na myśli. Takiego jakim był Tony Halik. Wyobraź sobie stary on wypalił stafo z tymi wszystkimi plemionami, które odwiedził. Ktoś musi kontynuować jego dzieło. Będę jeździł po całym świecie pełniąc ambasadora naszego kraju. Jestem Laska z Polski.
- Połowa tego szmalu była moja. Czuję, że ten interes nie wypali.
- Ja to kurde w ogóle nie mam głowy do biznesów. Od dziecka wiedziałam, że Bóg mnie stworzył do miłości.
- Ja odwrotnie. Musiałem kombinować od małego.
- Wiesz tego wieczora kiedy pojawiłeś się z kumplem w klubie, kiedy zobaczyłam Cię pierwszy raz, to pomyślałam, że jesteś fajnym facetem.
- No ty też od razu wpadłaś mi w oko.
- Na prawdę? Mam coś dla Ciebie.
- Dla mnie?
- Zamknij oczy.
- Ochujalaś?
- No zamknij. Taki mały prezent. Sweterek na szczęście. Sama zrobiłam. Nie cieszysz się? Nie podoba Ci się.
- Bardzo mi się podoba.
- To o co chodzi?
- Ten sweter to jest pierwsza rzecz, której nie ukradłem.
- Miśku nie chcę żebyś był smutny. Chcesz opowiem Ci wesołą historię? Jakiś czas temu pojechaliśmy na zlecenie, to było takich trzech chłopaczków jak się później okazało zupełnie bez kasy.
- Słuchasz mnie?
- Tak.
- Nie mieli nam czym zapłacić i w końcu nasz alf wziął taką czachę jakiegoś czarodzieja, ale opowiem Ci po kolei, bo Ci trzej to byli niezli modele.
- Czarodzieja? Gdzie to było?
- Co mnie wyciągasz? Namierzyłem tego koleżkę, który do Ciebie strzelał. Gdzie ty się włóczysz?
- Byłem u tej dziewczyny z agencji. Też się czegoś dowiedziałem.
- Bądź z nią ostrożny.
- Mam do niej zaufanie.
- Dawno temu ja też zaufałem pewnej kobiecie, wtedy dałbym sobie za nią reke uciąć i wiesz co, bym teraz kurwa nie miał ręki.
- Nie musisz mi mówić.
- No właśnie chyba muszę. Ona zachowuje się tak, jakby miała kisiel w majtkach na twój widok.
- Może jej się podobam.

- Z choinki się urwałeś Grucha? To dziwka, jej się podobają faceci, których drukują na banknotach NBP. S takimi trzeba krótko, bez przesadnej czułości jak raz zauważy, że ma nad Tobą władzę to przegrałeś Grucha.
- Babie trzeba założyć chomonto, tak jak robili to w 12. wieku polscy chłopci zakładali babie chomonto i orali nimi pole.
- Normalny czy ulgowy?
- Jestem znajomym Piaska.
- Jakiego Piaska? A Pan?
- A ja mam paszport Polsatu.
- Ty z fujarką szukam Kuby Brennera.
- Niech Pan jego kumpli spyta, zaraz skończą występ. Ale tam nie można, tam jest koncert.
- Ty kolego szukam Kubę.
- Jakiego Kubę?
- Możesz przestać pitolić jak do Ciebie rozmawiam. Nie udawaj, że tam czegoś szukasz. Zaraz przestanę być grzeczny.
- Brenner. Jakub Brenner. Chciałem mu przesłać partyturę do konsultacji.
- Brenner. Jest. Jakub. Już Panu daję jego adres.
- Zapamiętam.
- Tato mam ich już po dziurki w nosie. Nie chcę się ciągle za nimi włączyć. Nie pasują do nich. Ten Fred mnie chyba nie lubi.
- Ty nie masz ich lubić ani oni Ciebie. Ty masz kurwa kontrolować sytuację.
- Cześć cwaniaczku. Wielu ludzi Cię szuka. Teraz zapłacisz za piwo. Dasz barmanowi napiwek i grzecznie stąd wyjdziemy. Rozumiesz?
- Rozumiem. Płacę. Reszty nie trzeba.
- Powiem Ci tak, trudno znaleźć dobrą opiekunkę do dziecka, ale jeszcze trudniej znaleźć dobre dziecko.
- Słuchaj ja nikomu nic nie powiem.
- Wie. Po to Cię tutaj przywiozłem.
- Przyszedłem tam przez pomyłkę.
- Walizkę też podpierdoliłeś przez pomyłkę?
- Nie wziąłem żadnej walizki.
- Opowiesz o tym robakom w piachu. Wysiadaj.
- Co teraz?
- Teraz? Wykopiesz sobie grób.
- Czym? Rękami?
- No.
- Powinienem chyba jakąś łopatę dostać czy coś.
- Trochę mała, ale innej nie mam.
- Chyba mnie nie zabijesz. Nie jesteś mordercą.
- Skąd to możesz wiedzieć?
- Widziałem to w Twoich oczach wtedy w klubie.
- Ale będę.

- Dlaczego?
- Tata mnie prosił. Wiesz jakie to ciśnienie być synem szefa mafii? Mam 30 lat i cały czas czuję się jakbym odrabiał pracę domową. Ja nie mogę być mięczakiem. Może miałbym ochotę pójść do parku i karmić łabędzie bułką, albo spędzić z dziewczyną romantyczną kolację przy świecach grając jej balladę na gitarze.
- Grasz na gitarze?
- No...Nie zmieniaj kurwa tematu. Chodzi o to, że ja nie mogę okazywać słabości, muszę być twardy i bezwzględny. Właśnie wychodzę spod klosza. Nie mogę zawieźć ojca. No co ty nigdy grobu nie kopałeś? Daj to.
- Ja wiem o co chodzi.
- Nie mów, że wiesz o co chodzi, bo gównu wiesz.
- Jestem skrzypkiem, synem dyrygenta światowej sławy. Wszyscy oczekiwali, że będę taki sam jak on. A ja ciągle się bałem, że mu nigdy nie dorównam. Z resztą teraz to i tak jest już bez znaczenia.
- Pozwoliłem Ci zmienić stację?
- Myślałem, że nie lubisz Foga.
- To się kurwa grubo pomyliłeś.
- Mietek Fog to był równy gość. Daj mi tę jedną niedzielę, ostatnią niedzielę a potem niech wali się świat. To jest prawdziwa piosenka o niespełnionej miłości. Wiesz, że przed wojną kolesie w knajpie zamawiali tę melodię u orkiestry a potem przy stoliku strzelali sobie w łeb. Chcieli, żeby to była ostatnia piosenka w ich życiu, bo jest prawdziwa. Nie mówi o tym, że widziałem ptaka cień albo że wszystko może się zdarzyć. Wielkie odkrycie. Jasne kurwa, że wszystko może się zdarzyć. Tak jak teraz. Jesteś muzykiem i lubisz stare polskie piosenki. Mam fajną składankę. Chodź, puszczę Ci.
- Ja wszystko powiem tylko niech mi Pan nie robi krzywdy.
- Zamieniam się w słuch.
- Ale ja nic nie wiem.
- Nie to chciał usłyszeć.
- Ja na prawdę nie widziałem żadnej walizki.
- Idź otwórz. Tylko bez numerów bo dostaniesz kulkę.
- Jest tu jakiś cwaniak?
- Nie, nie ma tu żadnego cwaniaka.
- To daj piątaka.
- Ja jestem cwaniak i wypierdalaj stąd ale już.
- Siwy tutaj jest jakiś cwaniak.
- Pan daje piątaka a cwaniak trzydzieści.
- Nie zrozumieliśmy się.
- Jak tak to przepraszam.
- A na drugi raz grzeczniej proszę. Bo pstryczka w nos. Idziemy siwy.
- Nie musisz od razu być piosenkarzem. Możesz zająć się produkcją muzyczną. Robiłbyś muzykę, którą lubisz. Musisz odpowiedzieć sobie na jedno ważne pytanie, zajebiście. Co lubię w życiu robić? A potem zacznij to robić.

- Jeszcze muszę znaleźć kogoś, kto za to będzie płacił. Z czego się śmiesz? Będę czytał gazety, oglądał telewizję i jeżeli w ciągu 4 lat nie będziesz sławnym skrzypkim to wrócę i Cię zastrzelę.
- Udało się. Jadę do Francji.
- S tym, że niekoniecznie.
- Kuba, nie rób tego. Nie skacz.
- Idź stąd.
- Kuba nie bądź głupi. Zejdź stamtąd natychmiast.
- Kuba zejdz, kiedy dziewczyna ładnie Cię prosi.
- Ja jej nie znam.
- Jaktó mnie nie znasz? Z tego szaleństwa to nie wie, co mówi.
- Kuba to ja, Weronika Twoja narzeczona.
- Kuba chyba nie chcesz, żeby Twojej narzeczonej coś się stało?
- Boże kim Pan jest?
- To nie jest moja narzeczona. Rzuciła mnie i ma już innego chłopaka.
- Kuba jeśli mnie kochasz to zejdz. Bo Pan mnie zabije.
- Albo schodzisz albo już nigdy nie będzie miała żadnego chłopaka. Liczę do trzech. Raz, dwa...
- Dobra. Schodzę.
- A co ze mną?
- Znajdź sobie jakiegoś nowego narzeczonego.
- Dałeś mu uciec.
- Miałem go na widelcu, jak się zjawił ten świński duet.
- W głowie mi się nie mieści, jak można być takim imbecylem. Przejrzyj się w lustrze. Zrobili Ci z ryja galaretę. Patrzeć na Ciebie nie mogę Grucha.
- Co się denerwujesz. Odzyskamy ten szmal.
- Najpierw chce się przebrać. Potem pojedziemy do lasu. Skasować tego z bagażnika. Potem przyciśniemy Bolca i jego tatusia. Mam wrażenie, że chcą nas wydymać.
- Pod Warszawą za Brzózkami Starymi są ponemieckie bunkry. Tam możemy go zakopać.
- Sam wyglądasz jak ponemiecki bunkier.
- Oskar, odbierz palancie.
- Halo?
- Laska?
- Kuba? Sie ma. Wpadnij stary mamy świetnie palenie.
- Słuchaj uważnie bo mi się bateria kończy.
- Co? Hej chłopaki mój kumpel ma kłopoty.
- Słyszałem ich rozmowę, wiozą mnie do lasu pod Warszawą. Niedaleko Brzózek Starych, w pobliżu bunkrów. Zawiadom policję.
- Dobra stary. Możesz na nas liczyć. Po co policja? Sami go z tego wyciągniemy.
- Czy ty mnie słuchasz? Grucha co się z tobą dzieje do kurwy nędzy.
- Zamyśliłem się.
- Gdzie mam skrećić?

- Do lasu.
- Od dziesięciu minut jeździmy po lesie.
- Nerwy Ci puszczaają.
- Moje nerwy działają bez zarzutu, ale martwię się o Twoją głowę. Wszystko z nią w porządku? Jesteś ciągle zamyślony a na myśl nic nie wyglądasz. Może pękło Ci jakieś naczynie pod kopułą i przestałeś kojarzyć pewne sprawy. Jak Ci robili z ryja galarete też byłeś taki zamyślony?
- Skręć w prawo.
- Nie jestem lekarzem, ale wiem, że takie rzeczy ludziom się zdarzają. Mój dziadek po wylewie zamienił się w jarzynę. Nie było z nim żadnego kontaktu, prawie tak, jak s Tobą. Tylko babcia musiała podstawiać mu kaczkę. Pracujemy razem i martwi mnie Twoje rozkojarzenie. Mógłbyś nie palić u mnie w wozie?
- Lubię zapalić przed egzekucją.
- Ale nie u mnie w wozie. Nie chcę się biernie zaciągać.
- Będę trzymał fajek za oknem.
- Wszyscy tak mówią. Słyszę to naokrągło. Dla mnie Grucha możesz go trzymać w dupie, ale nie w moim samochodzi.
- Koniec wycieczki. Wyłaź.
- Każdego dnia zjadam przecier z owoców, kielki, tofu, czosnek w kapsułkach, piję rano tran. Wyeliminowałem tłuszcze zwierzęce oprócz tego tranu z rana. Dzięki temu nie boję się o moje płuca, serce, nerki, dlatego nie pozwalam palić w wozie. Dym szkodzi na cerę i cebulki włosów.
- Choczi Ci o coś?
- Jak ty wyglądasz? Co ty na siebie założyłeś?
- To jest sweter.
- Ale jak on wygląda?
- Dość pierdolenia, robota czeka.
- Grucha, nie chcesz o tym mówić, to nie mów. Ale poprostu ciekawi mnie, czym się kierowałeś zakładając na siebie ten wieśniacki sweter.
- Weź na wstrzymanie Fred. Kurwa, nie dałeś mi zapalić a to był mój ostatni fajek.
- Ja mam papierosa. Chce Pan?
- Dawaj.
- Sam skręcałem.
- Dziwnie smakuje.
- No to za bezpieczny weekend Władzio.
- Za bezpieczny.
- No to Władziu jedziemy?
- Jerzy to my mamy pilnować porządku w tym kraju. Nie będziemy jeździć po pijanemu.
- To jak wrócimy?
- Spoko.
- O w mordę. Gliny.
- Schowajcie faję.

- Dzień dobry Panie kierowco. Musi nam Pan pomóc.
- Wypatrzyłeś ten sweter w jakimś nowym katalogu mody?
- Dostałem go w prezencie.
- A może do końca nie wiesz co na siebie założyłeś albo czujesz się, że się wygłupiłeś a teraz nie chcesz się do tego przyznać.
- Nie wiem co do mnie mówisz człowieku. Jak chcesz mi coś powiedzieć, to mów tak, żebym Cię zrozumiał.
- Chodzi mi o ten sweter co go masz na sobie. Zajebałeś go z pomocy dla powodzian? Pies Ci go wszamał a potem zwrócił? Chciałbym poznać historię tego swetra. Jak byłem w technikum to nam takie na warsztatach dawali.
- Kop Kuba, kop.
- Bąbel nie śpij.
- Nie śpię.
- Jedziemy, jedziemy a to miało być gdzieś pod Warszawą.
- Ey Laska gliny za nami jadą.
- To daj gazu stary, ale spokojnie.
- Dalej za nami jadą. Pewnie widzą, że mamy faję.
- Gaz do dechy. Musimy ich zgubić.
- Ty Fred, dlaczego przypierdoliłeś się do tego swetra?
- Spójrz na mnie. Widzisz jak jestem ubrany? Wiesz ile kosztowała mnie marynarka? 1500 papierów.
- Chcesz żeby Ci zrobić zdjęcie?
- Nie Grucha. Kupiłem sobie ten garniak na takie chwile jak ta. Zapłaciłem 1500 baksów za to, żeby koleś, którego mam rozwalić zapamiętał sobie dobrze jak wyglądam, żeby opowiedział kolegom aniołkom w niebie, że kulkę posłał mu facet z klasą. Kapujesz? A ty w swoim sweterku wyglądasz jak kmiot. Nie różnisz się od Rumuna, który pucuje mi lampy, kiedy stoję na światłach. Jak facet opowie w niebie jak wyglądał ten, co go załatwił, to aniołkom ze śmiechu puszczą zwieracze i spadnie na nas gówniany deszcz.
- Śmieszne historie opowiadasz.
- Tobie to i tak wszystko jedno, bo na tym sweterku nikt nie zauważy różnicy, ale pomyśl o mnie.
- Zabawne, bardzo zabawne.
- Od palenia tego gówna masz śmiech jak świnia?
- Skończyłeś? To teraz uważaj. Dam Ci ostatnią szansę. Widzisz tę monetę? Podrzucę ją teraz do góry, jeżeli wypadnie reszka to wygrywasz i daruję Ci życie, jeżeli wypadnie orzeł to przegrywasz a ja wygrywam Twoją śmierć.
- Może i ten sweter jest wieśniacki, ale tak właśnie ma być, bo mnie w przeciwieństwie do Ciebie gówno obchodzi, co myśli o mnie facet, którego mam rozwalić. Nie uważam też, żeby to kurwa miało jakiegokolwiek znaczenie, czy kogoś się rozwała z klasą czy bez a poza tym nie wierzę w aniołków, reinkarnację, podwodne cywilizacje, czy Świętego Mikołaja. Wiem natomiast jedno, że każdy

facet, kiedy się do niego strzela z odległości kilku centymetrów może zabryzgać marynarkę za 3 tysiące baksów. A historii tego swetra i tak byś nie zrozumiał.

- Już szybciej nie pojedzie.
- Ale nas Władzio urządziłeś.
- Ożeż ty w mordę. Co to jest? Ręce do góry. Policja.
- Zaprosiłem Cię do tej bardzo ekskluzywnej restauracji, bo chcę Ci powiedzieć coś ważnego. Wiem, ile dla mnie zrobiłaś i chciałbym, żebyś wiedziała, że to doceniam. Ale w życiu nie wszystko układa się tak jakbyśmy chcieli. Nie wszystkie historie kończą się szczęśliwie. Przy Tobie wydorostałem a też zrozumiałem, że nie mogę być zawsze dzieckiem. Kiedyś trzeba wyjść z piaskownicy, dlatego właśnie muszę odejść. Po prostu dojrzałem i zobaczyłem, gdzie jest granica między zabawą a dorosłością. Poznałem znaczenie słowa, którego ani Laska, ani Kuba nigdy nie rozumieją. Tym słowem jest odpowiedzialność.
- To co powiesz na to, że jestem s Tobą w ciąży.
- W ciąży ze mną?
- Wydaje się, że coś mówiłeś o dążeniu do reprodukcji.
- Kontrolujesz sytuację synku. Brawo! Moja krew.
- Tato.
- Nic nie musisz mówić. To co zrobiłeś mówi samo za siebie. Nie doceniałem Cię, ale teraz to się wszystko zmieni. Uczynię Cię moją prawą ręką. Koniec z dziwkami. Zajmiesz się tym. Co jest na prawdę interesujące – haracze, narkotyki, wymuszenia. Poznasz smak gangsterki.
- Tato, ale ja nie chcę. Mam już dosyć bycia gangsterem. Nie jestem żadnym twardzielem.
- O czym ty do mnie rozmawiasz? Głowa Cię nie boli?
- Tato, nie pasuje mi takie życie. Chcę zająć się tym, co naprawdę lubię.
- I że co na przykład zamierzasz robić?
- Produkcja muzyczna. Mam trochę szmalu na rozruch. Postanowiłem otworzyć niezależną wytwórnię.
- Może byś się zajął jeszcze kurwa zajmiesz hodowlą jedwabników. Przecież ty się nie znasz na muzyce.
- Od 3 lat oglądam codziennie MTV. To na początek wystarczy. Nie wiem, czy osiągnę sukces, czy trafię na listy przebojów, ale decyzję już podjąłem. Spróbuj mnie zrozumieć.
- Silnoręki sprawdź mi tę całą branżę muzyczną i dowiedz się, czy można coś na tym zarobić. Jeżeli tak, to wchodzimy w ten biznes.
- Musimy już jechać na tę operę.
- Jedziemy. A jak Bolec coś nagra to załatw, żeby to było pierwsze miejsce na liście przebojów.
- Ale to chyba ludzie decydują.
- To dowiedz się jacy ludzie i porozmawiaj z nimi po swojemu.

- Francja to piękny kraj. Wino, kobiety. Sam bym się przejechał, ale nie mam się co skarżyć. Mediolan też jest piękny. No co jest Kuba? Gdzie jest radość na Twojej twarzy?
- Panie rektorze, Pan wie o moich kłopotach s dziekanem Zajączkiem. Chce mnie zniszczyć.
- Fajna nie?
- Bardzo fajna.
- Kiedyś podrywałem takie, w dawnych czasach s Twoim ojcem, pamiętam, że zawsze , kiedy braliśmy ze sobą Zajączka, nic nie mogliśmy poderwać.
- Pomógłby mi Pan?
- Nie wiem, czy to będzie możliwe. Dziekan Zajączek miał coś w rodzaju wypadku. Wiadomość o Twoim sukcesie zaskoczyła go podczas pobytu w Chicago u rodziny. Bardzo się zdenerwował i kopnął w jakiś samochód chłopca z murzyńskiej dzielnicy.
- I co?
- Jak to się mówi? Zrobili mu z dupy jesień średniowiecza.
- Dobry wieczór Kuba.
- Dobry wieczór.
- Rudolfie musimy lecieć.
- Cześć.
- Dowidzenia.
- Powodzenia będziemy trzymać za Ciebie kciuki.
- Powiedziałaś rodzicom?
- Pracuję nad tym. Na razie wiedzą, że poznałem młodą studentkę geografii.
- A jak odkryją prawdę?
- Mam to w dupie. Alicja jest na prawdę świetna dziewczyna. Przynajmniej nie będę zanudzał dziecka opowieściami, jak to tatuś poznał mamusię w liceum albo w pracy. Wiesz dziecko, Twój tatuś wstawił na prawdę nie zły numer.
- I oto chodzi, trzeba kolekcjonować mocne wrażnia.
- Hey panowie, obudźcie się. Chyba jesteśmy na miejscu.
- No mam przeczucie, że jesteśmy blisko.
- Wiecie co, pójdę sprawdzić co jest za górką.
- I co są bunkry?
- Bunkrów nie ma, ale też jest zajebiście.

14 Anotace

Autor: Lenka Rucká

Fakulta: Filozofická

Katedra: Slavistiky, sekce polonistiky

Název bakalářské práce: Vybrané problémy při překladu polských filmových dialogů do češtiny, na příkladu typických polských filmů.

Vedoucí práce: Dr Michał Hanczakowski

Počet znaků: 80 288

Počet příloh: 1

Počet titulů použité literatury: 11

Klíčová slova: překlad, Chlapi nebřečí, titulky, polská kinematografie, problémy spojené s překladem

V bakalářské práci se zabývám překladem dialogové listiny z polského jazyka na jazyk český. Obecnou podobností a odlišností češtiny a polštiny jakožto slovanských jazyků, problematikou obecného překladem, konkrétními problémy, které nastaly během překladu. Také se zmiňují o historii titulků a jejich technické stránce. Samozřejmě samostatnou kapitolu tvoří kompletní vyhotovený překlad. V poslední kapitole se můžete blíže seznámit s polskou kinematografií od jejího vzniku až po 21. století.

Abstract

Selected problems with translation polish film dialog to czech demonstrated on typice polish films.

Key words: tranlation, subtitles, polish cinematography, Boys doesn't cry, translation issues

The work deals with the translation of the dialogue list translation from the Polish language into Czech language. General similarities and differences as the Czech and Polish Slavic languages, the general issues of translations, specific problems that occurred during translation. It Also refers to the history of the headlines and the technical side. Of course, a separate chapter consists of complete translations. The last chapter you can get acquainted with Polish cinema from its inception until the 21 century.

Streszczenie

Wybrane problemy, które pojawiły się podczas tłumaczenia polskich dialogów filmowych na język czeski, przedstawione na typowych polskich filmach.

Słowa kluczowe: tłumaczenie, napisy, Chłopaki nie płaczą, kino polskie, problemy związane z tłumaczeniem

W pracy licencjackiej zajmuję się problematyką związaną z tłumaczeniem listy dialogowej z języka polskiego na język czeski. Ogólnym podobieństwem i różnicami języka polskiego oraz czeskiego jako języków słowiańskich, tłumaczeniem jako zagadnieniem ogólnym, specyficznymi problemami, które pojawiły się podczas tłumaczenia. Także w pracy opisałam historię oraz wymogi techniczne napisów. Oczywiście osobnym rozdziałem jest kompletna, przetłumaczona lista dialogowa. związanymi z tłumaczeniem, historią napisów oraz stroną techniczną napisów. W ostatnim rozdziale jest opisana historia polskiego kina od jego początku do 21. wieku.

15 Bibliografia

LOTKO, E., Čeština a polština v překladatelské a tlumočnické praxi, Ostrava 1986

LEVÝ, J., Umění překladu, 2. vydání, Praha 1983

PLAŻEWSKI, J., Dějiny filmu 1895 – 2005, Praha 2009

LIPIŃSKI, K., Mity przekładoznawstwa, Kraków 2004

PIEŃKOS J., Tłumacz w współczesnym świecie, Warszawa 1993

Strony internetowe:

<http://www.serwistlumacza.com>

http://www.ceco-fipf.eu/IMG/pdf/SKRYPT_Traductions-Ewa_KALINOWSKA.pdf

<http://polonistika.upol.cz/> / Jan Jeništa Translatologie

http://is.muni.cz/th/64544/ff_m/Diplomova_prace.doc Pavel Reich the film and book in translation

<http://www.filmpolski.pl>

<http://www.csfd.cz>